GRATIS

Przez jedność — do socjalizmu!

P

Cena numeru 3 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK 7 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr 335 (1280)

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego CKW PPS, tow. Józefa Cyrankiewicza opublikowanego w „Nowych Drogach"

Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym bardziej niż większość partii socjal-demokratycznych zrosła się nierozerwalnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj występuje ze szczególną ostrością charakter przedwojennej PPS.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatury sanacyjnej była oczywiście ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa burżuazyjno-szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zwekslowania w pożądanym kierunku narastającego buntu mas. U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ujęcie narastających nastrojów w takie ramy, które zapobiegałyby przerodzeniu się nastrojów w akcję rewolucyjną lub też storpedowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa partii opozycyjnych. Ażeby Centrolew nie przerodził się przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczyło, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czuwało, by Centrolew nie przemienił się w Front Ludowy.

Tylko nieliczni spośród przywódców socjalistycznych (Dubois, Barlicki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegało się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji.

Drugim momentem charakteryzującym

(dokończenie na str. 2-ej)

290 miliardów złotych na inwestycje

przewiduje na rok 1949 Państwowy Plan Inwestycyjny

WARSZAWA PAP. — **Ponad 290 miliardów zł. wyniosą limitowane nakłady finansowe dla wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1949, nie licząc nielimitowanych środków własnych spółdzielczości i samorządu** — powiedział wiceprezes CUP, przewodniczący Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dr Stefan Jędrychowski, przemawiając z okazji otwarcia w dn. 5 bm. w Warszawie 3-dniowego dorocznego zjazdu kierowników oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Cyfry mówią najlepiej o rozmiarach naszego wysiłku inwestycyjnego i koncentracji środków finansowych na ten cel.

W 1946 r. przeznaczono w Państwowym Planie Inwestycyjnym 58,8 miliarda zł., w 1947 r. — 127,6 miliarda zł., w roku bieżącym 243,1 miliarda zł. wreszcie plan na rok 1949 przewiduje na ten cel ponad 290 miliar dów zł., nie licząc środków spółdzielczości i samorządu, oraz ewentualnych dodatkowych kredytów i inwestycji pozaplanowych, które w ciągu roku mogą być do planu włączone.

Nowe sukcesy wojsk Markosa

PARYŻ (PAP.). Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej po odparciu ataków przeciwnika przeszły do natarcia i zajęły bazę faszystów greckich — miejscowość Lefkona, w środkowej Macedonii.

Armia demokratyczna odniosła duży sukces w dalszym ciągu wypierając przeciwnika z masywu górskiego Grammos, i zdobywając miejscowość Petra Muka oraz szereg innych pozycji.

Grupa wolnych strzelców zajęła komisariat żandarmerii w miasteczku Epidavros. Ta sama grupa wysadziła w powietrze pociąg, wiozący amunicję z Tripolis do Koryntu.

Armie Czang-Kai-Szeka w odwrocie

Wojska ludowe rozpoczęły akcję w prowincjach Jehol i Hopei

LONDYN PAP. — Według nadchodzących tu doniesień z Nankinu liniom obronnym Czang-Kai-Szeka pod Kiangyen, w odległości 110 klm. od stolicy Chin kuomintangowskich, **grozi przełamanie przez armię ludową. Artyleria armii ludowej rozwinęła tam potężny ogień zaporowy.**

Oddziały Czang-Kai-Szeka, cofające się na południe od Suczou, zostały otoczone przez oddziały armii ludowej w odległości 112 km. na północny zachód od Peng-Pu.

Inne oddziały armii ludowej operują po raz pierwszy na południowy zachód od Wielkiego Muru na pograniczu prowincji Jehol i Hopei. Zaciekłe walki toczą się również w pobliżu Czang-Ping w odległości 30 km. na północny zachód od Pekinu.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse chińskie wojska ludowe sforsowały wielki kanał pod miastem Huaiyin. **Nowy ten sukces wytwarza groźbę dla Nankinu z północnego wschodu, podczas gdy główne siły armii kuomintangowskiej** walczą z nacierającą armią wyzwoleńczą na północny zachód od Nankinu.

Gen. Czu-Teh — bohater wielkiej bitwy pod Suczou.

Wyrok na sprawców masakry w Kamieńsku i Gorzkowicach

Izabela Dukowicz skazana na 15 lat więzienia, Obst Władysław - na 12 lat, ksiądz Opasewicz, Wacław Obst, Wysocki St., Strzelecki Kazimierz i Kiźlik Józef na kary po 10 lat więzienia, Głuchowski - skazany na 5 lat, Roczek i Moneta - otrzymali po 4 lata więzienia. Czesław Strzelecki - uniewinniony

Po 5-dniowej rozprawie przeciwko podżegaczom i sprawcom krwawych zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach, odbytej pod przewodnictwem płk. Ochnio i przy udziale oskarżyciela publicznego, mjr. Golczewskiego oraz obrońców: adw. Kitzmana, Rusieckiego, Osińskiego, Czeraneckiego i Trzeciaka — zapadł wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi wyrok, mocą którego skazani zostali:

Dukowicz Izabella — gospodyni księdza — na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5,

Ksiądz Opasewicz Tomasz — na 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata,

Obst Władysław — rzeźnik — na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat,

Obst Wacław, Wysocki Stanisław — rzeźnicy, **Strzelecki Kazimierz** — rolnik i **Kiźlik Józef** — właściciel sklepu i nieruchomości miejskiej — po 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata,

Głuchowski Józef — rolnik — na 5 lat więzienia,

Roczek Józef i Moneta Jan — po 4 lata więzienia,

Strzelecki Czesław został uniewinniony.

Ponadto Sąd orzekł w stosunku do Izabelli Dukowicz, ks. Opasewicza, Obsta Władysława, Obsta Wacława, Kiźlika Józefa i Strzeleckiego Kazimierza, przepadek całego ich mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku podano, że po przeprowadzeniu przewodu sądowego i uwzględnieniu całokształtu okoliczności, Sąd ustalił i przyjął za udowodnione co następuje:

Oskarżony ksiądz Opasewicz — to nie tylko wróg postępu, ale i wróg klasowy. Wyraziło się to w jego postępowaniu w czasie wypadków w Kamieńsku. Przewód sądowy ustalił, że ksiądz Opasewicz celowo wrogo odniósł się do zamierzonych prac naukowych, dokonywanych przez studentów na terenie podległego mu kościoła, tłumacząc się, że nie miał zezwolenia od swego biskupa — „generała" z diecezji częstochowskiej.

Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom i stwierdza, że w kościele katolickim w Polsce istnieją jednolite prawa i zwyczaje. Studenci mieli zezwolenie od biskupa sandomierskiego i łódzkiego. Ksiądz Łabenda w Gorzkowicach również podlega Kurii Biskupiej w Częstochowie, jednak zezwolił na dokonanie prac naukowych w podległym mu kościele.

Dalej — w motywach wyroku podano, że przewód sądowy z całą wyrazistością ustalił, że ksiądz Opasewicz jest sprawcą nieszczęśliwych wypadków Kamieńsk—Gorzkowice i on w pierwszym rzędzie musi ponieść zasłużoną karę.

Ustalono, że gdyby oskarżony odniósł się ze zrozumieniem do poczynań Rządu w sprawie inwentaryzacji i opisów zabytków kultury i sztuki, nie doszłoby do tych ekscesów, które niczym się nie różnią od tych, jakie miały miejsce w średniowieczu.

Nieudzielenie schronienia studentom przed napastującym tłumem i tłumaczenia się ks. Opasewicza chorobą — Sąd uznał za cyniczne i perfidne.

W konkluzji Sąd uznał osk. ks. Opasewicza winnym wywołania zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach, za co musi ponieść — najsurowszą karę. Jako okoliczność łagodzącą Sąd jednak przyjął pod uwagę jego podeszły wiek oraz stan zdrowia.

Izabella Dukowicz — choć do winy się nie przyznała, jednak przewód sądowy z całą jasnością ujawnił jej ogrom przestępstwa. Właśnie ona — najbliższa z otoczenia oskarżonego księdza Opasewicza z całą perfidią i premedytacją dopuściła się przestępstwa podburzania tłumu do ekscesów. Ona była kuźnią wszystkich oszczerstw, plotkami swoimi podburzała tłum, a jak zeznał świadek Turlejski, nie tylko nie wpuściła na plebanię szukających schronienia studentów, lecz — przeciwnie, zachęcała gawiedź do bicia, krzycząc: „tu są jeszcze trzy!" (Właśnie te trzy studentki, które chciały się tam schronić przed masakrą). Ona była inspiratorką wszystkich oszczerstw, które okazały się w skutkach tak tragiczne i dlatego — głosi konkluzja — **Sąd w stosunku do niej dopatrzył się samych okoliczności obciążających.**

W stosunku do oskarżonych: Kiźlika, Obsta Władysława, Obsta Wacława, Strzeleckiego Kazimierza i Wysockiego Stanisława, Sąd stwierdził, że są oni wrogami obecnego ustroju oraz postępu, i jako przedstawiciele klasy wyzyskiwaczy — dopuścili się przestępstwa z całym rozeznaniem. Stanu opilstwa Obstów, Sąd nie uznał jako okoliczność łagodzącą, jedynie w stosunku do oskarżonego Kiźlika, Sąd wziął pod uwagę jego pobyt w obozach koncentracyjnych.

Jako przestępców przypadkowych — określił Sąd Monetę, Głuchowskiego i Roczka, którzy dzięki swej ciemnocie byli powolnym narzędziem w rękach kleru i wyzyskiwaczy, i łatwo dali się sprowadzić na drogę przestępstwa.

Strzeleckiego Czesława, Sąd uniewinnił dla tego, że przewód sądowy nie wykazał jego winy, a jeżeli Strzelecki dzwonił — co było hasłem do rozpoczęcia masakry — uczynił to jedynie na polecenie tłumu, poparte rozkazem Kazimierza Strzeleckiego — komendanta rejonowego Straży Pożarnej.

* * *

Ksiądz Opasewicz — w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych — z powodu choroby, odpowiadał z wolnej stopy.

Po ogłoszeniu wyroku, na zarządzenie Sądu, ksiądz Opasewicz został zaaresztowany **na sali sądowej.**

Plan roczny wykonano

Jak się dowiadujemy, przemysł dziewiarski w dniu 3 grudnia wykonał roczny plan produkcyjny w 100.5 proc. według wartości w złotych z roku 1937.

Przewiduje się, że do końca roku bieżącego przemysł dziewiarski wykona plan roczny w około 108 proc.

* * *

Nasz korespondent fabryczny donosi:

Dnia 30. 11. 48 r. o godzinie 18 Wydział Wiskoza przy PZPB Nr 5 wykonał roczny plan produkcji sztucznego włókna wynoszący 5.360.000 kg. Wykonanie planu nastąpiło 12 godzin przed terminem przyjętym przez pracowników Wydziału dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Na skutek zwiększonej wydajności pracy Wydział Wiskoza może do dnia Zjednoczenia, tj. 15. 12. 48 r., wykonać 300.000 kg. sztucznego włókna, podczas gdy zobowiązanie przyjęte poprzednio opiewało na 550.000 kg. do końca br.

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego (KW PPS, tow. J. Cyrankiewicza, opublikowanego w „Nowych Drogach"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

postawę ideologiczną ówczesnej PPS jest okres bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Nosił on w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WRN.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałej WRN nazajutrz po klęsce jest zwrócony ku odbudowie w podziemiu tego układu sił, który najazd hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc znów chodzi przede wszystkim o tłumienie sił rewolucji społecznej.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obszarniczym państwem polskim dołączył się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frackiej tradycji PPS. Tym elementem była nienawiść do Związku Radzieckiego i Rewolucji Rosyjskiej.

To też w tym świetle odsłania się mimo jego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: Partia, która nie doceniała należycie roli postulatów wyzwolenia narodowego w walce proletariatu — SDKP i L, przyczyniła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerwy deklamowała — PPS-frakcja, bo SDKP i L czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wiązała rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja Proletariacka obaliła w Rosji carat.

Nie jest przeto rzeczą przypadku, że lewica socjalistyczna, która zaczęła się ujawniać w PPS w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym, formowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. Jednym było przyjęcie za podstawę ideologiczną marksistowskiej teorii państwa, drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych marksistowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu odegrały rolę decydującą.

Nie jest, oczywiście, naszym zadaniem kreślenie historii lewicy socjalistycznej w okresie okupacji. Nie była to bynajmniej prosta linia rozwojowa od tych pozycji, które lewica zajmowała przed wojną, do tych, na jakich znalazła się po wyzwoleniu.

Stopniowo jednak — właśnie dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po otrząsnięciu się za pomocą rozłamu z wpływów CKL-u lub agentur londyńskich — RPPS znajduje właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR.

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksistowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość uniknęła takiego podejścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewić się począł pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu, a demokracją mieszczańską.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować walkę klas ze sfery rozumowań politycznych. Szczególnie duże spustoszenia powstały na tym tle na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano również błędnie jako coś niezmiennego i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia, uważający gospodarkę trójsektorową za skończony, t. zw. „model gospodarczy". Miał to być t. zw. „model polski". Znowu wyższa rzekomo forma rozwojowa „górująca" nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Te wszystkie teorie i teoryjki miały tę właściwość, że hamowały dojrzewanie partii do poziomu partii nowego typu, że wywoływały procesy wsteczne w procesie przeobrażania się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko-leninowską.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej.

Skoro „dorobek" ideologiczny odrodzonej PPS zaczął nabrzmiewać „bogactwem" owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przezwyciężone chyba w drodze t. zw. „syntezy". Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — rodzajowej niejako odrębności PPS i PPR, wywodzącej się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowić tu miało różne podejście do zagadnienia „wolności". Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającą się określić przyszłość, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii „pro" i „antywolnościowej".

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenał prawicy partyjnej w tej walce przeciwko pochodowi partii ku jedności.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tle stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jedności ruchu robotniczego; w procesie tej walki należało staczać boje z każdą z tych teorii i teoryjek.

Było w końcu rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jedności.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skalę ogólnokrajową na wrześniowej sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzymywały pochód partii ku jedności, a Polski ku Socjalizmowi.

Dorobek Sierpniowego Plenum KCPPR, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko-leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonać się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linią podziału rewolucyjną ideologię i rewolucyjne elementy partyjne od wszelkiego oportunizmu, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojednawstwa — słowem prawicowości i centryzmu.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu-leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przejętym z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zajadłą walkę w łonie naszej Partii z jej przeciwnikami, sami dojrzewając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

80 milionów kobiet w walce o pokój

Zamknięcie II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. — W dalszym ciągu obrad II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka polska, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Żanna Kormanowa, wygłosiła referat, poświęcony problemowi **sytuacji dziecka na świecie.** Po ożywionej dyskusji uczestniczki kongresu przyjęły jednomyślnie rezolucję węgierską, **dotyczącą obrony ekonomicznych i politycznych praw kobiet.**

Rezolucja węgierska zaleca, by **Światowa Federacja Kobiet zwróciła się do ONZ z żądaniem przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do realizacji zasady równouprawnienia kobiet, przewidzianej przez Kartę ONZ. Rezolucja podkreśla zadania, ciążące na wszystkich postępowych kobietach w walce o obronę wolności i demokracji.** Rezolucja protestuje przeciwko reakcyjnym teoryjkom, ograniczającym życie kobiety do spełniania obowiązków rodzinnych, podkreślając, że **tylko w ZSRR i w krajach demokracji ludowej zapewniona jest faktyczna równość kobiet we wszystkich dziedzinach życia.**

Rezolucja węgierska domaga się obniżenia wydatków na zbrojenia i powiększenia budżetu na cele opieki społecznej oraz żąda, by Komitet Praw Człowieka oraz ONZ zajęły się problemem ciężkiej sytuacji kobiet w krajach kolonialnych i zależnych.

Na zakończenie posiedzenia delegatka francuska Jeanette Vermeersh odczytała manifest II-go kongresu Światowej Federacji Kobiet, który stwierdza, m. in.:

„Trzy lata temu na pierwszym Kongresie Światowa Federacja Kobiet zobowiązała się walczyć o zupełne zniszczenie faszyzmu, o utrwalenie pokoju i zapobieżenie nowej katastrofie. Jednakże władcy Stanów Zjednoczonych — koła militarne, przemysłowe i finansowe — przygotowują nowy konflikt, zagrażający naszym bliskim. Dążą do pozbawienia narodów owoców pokojowej pracy, dążą do panowania nad światem. Amerykańscy imperialiści mieszają się w wewnętrzne sprawy tych krajów, gdzie toczy się walka między postępem a wstecznictwem, popierając ciemne siły reakcji.

Osławiony plan Marshalla jest jednym ze środków drapieżnego imperializmu amerykańskiego. Plan ten oznacza odrodzenie agresywnych Niemiec zachodnich, nędzę i wojnę.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi narodów miłujących pokój, a przede wszystkim dzięki nadludzkim wysiłkom ZSRR, świat został uratowany od barbarzyństwa faszystowskiego. Jednakże lata powojenne dowiodły, że zniszczenie faszyzmu nie leży w interesie tych, którzy na wojnie zarabiają, którzy działają w swych własnych egoistycznych interesach".

Na zakończenie manifest stwierdza, że siły demokracji, pokoju i postępu, które rosną na całym świecie, potrafią przeciwstawić się siłom barbarzyństwa. **W imieniu 80 milionów kobiet manifest „uroczyście deklaruje, iż z jeszcze większą siłą i odwagą kobiety walczyć będą o pokój, demokrację, bezpieczeństwo i suwerenność narodów, o szczęście naszych dzieci i naszych domów".**

Przyjęcie manifestu nastąpiło w podniosłym nastroju. Delegatki wznosiły okrzyki na cześć pokoju i jego wielkiego obrońcy — Związku Radzieckiego. Przy dźwiękach Marsylianki zakończono obrady II-go Kongresu Światowej Federacji Kobiet.

Włókniarze nie szczędzą sił

Przedkongresowe współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym

3 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawełnianym wyróżniły się: **PZPB Nr 7**, które uzyskały 118 proc. w tkalni i 110 proc. w przędzalni. **PZPB w Pabianicach** uzyskały znowu doskonały wynik dnia, wykonując plan w przędzalni cienkoprz. w 125 proc., w przędzalni średnioprzędnej w 107 proc., w przędzalni odpadkowej w 104 proc., a w tkalni w 114 proc. **PZPB w Zgierzu** osiągnęły sukces, wykonując normę dzienną w 116 proc. **PZPB Nr 16** osłabiły nieco tempo pracy uzyskując tym razem 111 proc. planu.

PZPB Nr 3 wykonały plan dzienny w przędzalni średnioprzędnej w 103 proc., w przędzalni odpadkowej w 124 proc., a w tkalni w 112 proc.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY

3 grudnia w ramach współzawodnictwa przedkongresowego w przemyśle wełnianym uzyskały **PZPW Nr 1** w tkalni 111,7 proc. planu dziennego, w wykończalni 115,3 proc., a w przędzalni 105 proc. **PZPW Nr 2** osiągnęły w przędzalni 120,5 proc., a w tkalni 101,2 proc. **PZPW Nr 3** wykonały plan dzienny w tkalni w 111,3 proc., a w przędzalni w 115,1 proc. **PZPW Nr 5** osiągnęły 120,5 proc. **PZPW Nr 36** osiągnęły w tkalni 107 proc., a w przędzalni 102,9 proc. **PZPW Nr 37** w tkalni planu nie wykonały, w przędzalni uzyskały 100 proc. wykonania planu.

W **PZPW Nr 38** tkalnia osiągnęła 120,9 proc., przędzalnia natomiast wykazała niedobór. **PZPW Nr 39** wykonały zadanie dzienne w tkalni w 111,2 proc., w przędzalni w 101,2 proc.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

11)

— Ciszej. Ludzie dookoła śpią, a nie kurhany — odezwał się Aleksy.

— Och! Nie zauważyłam was. Czy jesteście nowym palaczem?

— Jestem nowym lokatorem, który dba o to, aby w nocy było cicho.

Dziewczyna podeszła przyglądając mu się z zaciekawieniem.

— To dla was szykowali rano pokój. Komendant powiedział — dla głównego inżyniera albo jego zastępcy. Czy to wy?

— Owszem.

— Ja nawet sprzeczałam się z komendantem. Wam dali lodówkę zamiast pokoju. Obecnie już jest w nim chłodno, a co będzie zimą? W tym pokoju można tylko przechowywać jarzyny, żywy człowiek tam nie wytrzyma. Nie bierzcie go, żądajcie innego.

Kowszow ucieszył się, że ktoś zakłócił dręczącą go samotność, tak że z przyjemnością słuchał paplania dziewczyny. Ta na chwilkę pobiegła do siebie i wróciła bez skórzanej kurtki w lekkim jedwabnym sweterku. Poprawiając włosy, założyła za głowę, swoje obnażone do łokci ręce i znów zaczęła go namawiać:

— Zaraz zwolni się dużo mieszkań. Mówią, że nowy naczelnik budowy postanowił nas wszystkich wygnać na cztery wiatry. Prawie wszyscy pracownicy Zarządu spakowali się i zamierzają wyjechać ze starym naczelnikiem.

— Czy nie potraficie rozmawiać nieco ciszej? — zapytał Aleksy.

— Dlaczego mam mówić ciszej. U nas ludzie się nie krępują. O szóstej rano przekonacie się, że nikt nie będzie rozmawiał cicho. Tu naprzeciwko mieszka Greczkin, naczelnik wydziału planowania. Ma czworo dzieci, które nigdy nie płaczą pojedyńczo — tylko chórem. Ale to nie jest najstraszniejsze. Najstraszniejsza jest Lizoczka — żona Greczkina. Ona jest maleńka, chudziutka, ale będziecie zawsze mieli pełne uszy jej krzyku.

Dziewczyna zaocznie zapoznała Kowszowa z mieszkańcami. Nie pytając o pozwolenie weszła do pokoju inżyniera, krytycznie wszystko obejrzała i pozostała nie zadowolona.

— Wilgotno. Źle wyszorowane. Spójrzcie jakie zacieki wszędzie. Meble przypadkowe, jakieś śmiecie. Zamiast materaca położyli arkusz bibułki do papierosów. Spać na nim nie można. Boki zabolą.

— Można zupełnie dobrze spać, — powiedział Kowszow. — Tym bardziej, że mnie nie wypadnie wylegiwać się w łóżku.

Dziewczyna skończyła przegląd pokoju i skierowała spojrzenie na inżyniera, oczy jej były duże i przyjemne.

— Napewno jesteście kawalerem i przyzwyczajeni jesteście mieszkać zawsze w pośpiechu i niewygodzie?

— Jestem żonaty, ale niedawno.

Spojrzała na niego ze zdumieniem i zaśmiała się dźwięcznie.

— Młodą żonę zostawiliście w domu. To miło!

Inżynierowi nie spodobał się ten zwrot w rozmowie i odrazu stracił zainteresowanie do tej paplaniny. Dziewczyna zauważyła tę zmianę i odeszła życząc dobrej nocy.

Spać się nie chciało. Aleksy przylgnął czołem do zimnej szyby. Na ulicy było widno jak w dzień. Fosforowy, pozbawiony życia blask księżyca oświetlał podobne do baraków budynki i ogromną ilość pni, pozostałych jako ślad po tajdze, odepchniętej wdal. Z prawej strony, za ostatnim barakiem, połyskiwał majestatyczny Adun. Gdzieś bez przerwy wyła i skrzypiała tarczowa piła, a czasem płakała jak kobieta.

Ponure myśli znów zaczęły krążyć po głowie. W dzień przybył list od brata. Mitia, osiemnastoletni młodzieniaszek, pisał że uczy się bić niemca i że wkrótce pójdzie na front. W tych kilku zdaniach Aleksy czuł jakby gorzki wyrzut.

Samotność Kowszowa została przerwana wejściem Beridzego. Aleksy wskoczył, zażenowanie i radość odmalowały się na jego twarzy: sprzeczka z przyjacielem była mu ogromnie przykra, tym bardziej że czuł się winnym...

— Przyszedłem kłócić się z tobą i bić ciebie, — powiedział Beridze i podszedł do przyjaciela z boku i jakoś niezręcznie objął go.

Głównemu inżynierowi również nie spodobał się pokój Kowszowa.

— Słyszałem, że ściany tu pokrywają się lodem. Poza tym pokój jest jakiś mroczny, smutny. Przeprowadź się do mnie, u mnie ciepło i gospodyni bardzo troskliwa.

— Dziękuję. Będę mieszkać tutaj, ten pokój mi odpowiada.

— Czy ty doprawdy postanowiłeś ubiegać się o zezwolenie na powrót do Moskwy — otwarcie zapytał Beridze.

— Tak, — krótko odpowiedział Aleksy. Zrozumiał dlaczego przyszedł do niego Beridze. — Czy Batmanow ci powiedział? Czy zwalnia mnie, tak czy nie?

Edward Ochab

Zastępca członka Biura Politycznego KC PPR

W trzecią rocznicę I-go Zjazdu PPR

BOGATY w treść historyczną jest ten krótki trzyletni okres, który dzieli nas od I Zjazdu PPR. W okresie tym poważnie zmienił się układ sił klasowych w Polsce i na arenie międzynarodowej. Wzrosła potęga ZSRR, który przekroczył już przedwojenny poziom produkcji, zaleczył ciężkie rany zadane mu przez niemieckiego najeźdźcę, zabezpieczył szybki wzrost dobrobytu swej klasy robotniczej i całego ludu pracującego, umocnił swój autorytet i rozstrzygający wpływ na międzynarodową politykę. Zacieśniły się węzły przyjaźni, łączące ZSRR z krajami demokracji ludowej, które pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych rozwinęły się gospodarczo i skonsolidowały politycznie (z wyjątkiem Jugosławii) stanowiąc coraz bardziej ważki czynnik w obozie pokoju i postępu.

KOLOSALNIE wzrósł ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i półkolonialnych, którego najwspanialszym przejawem w ostatnich miesiącach jest zwycięska ofensywa chińskiej armii ludowej. Kraje półkolonialne przestają być rezerwą i źródłem siły obozu imperialistycznego, a stają się w coraz większym stopniu rezerwą i sojusznikiem obozu antyimperialistycznego, walczącego o pokój i wolność narodów, o demokrację i socjalizm. Pogłębia się **rozkład w obozie imperialistycznym.** Burżuazja krajów zachodnio-europejskich wyrzeka się obrony nawet własnych narodowych interesów, zatraca wszelkie poczucie godności narodowej, po lokajsku wysługuje się oligarchii USA, szukając tam ratunku przed widmem rewolucji. Jak nisko może upaść burżuazja, jak dalece może zabrnąć na drodze zaprzaństwa i zdrady, świadczy jaskrawo przykład nędznego, obmierzłego zachowania się burżuazji francuskiej, która pomaga Marshallowi w odbudowie agresywnych, imperialistycznych Niemiec, śmiertelnego wroga Francji.

W okresie ostatniego trzechlecia imperialiści anglosascy zaprezentowali się naszemu narodowi jako **zaciekli wrogowie Polski a protektorzy niemieckiego zbójeckiego kapitalizmu.** Ataki imperialistów anglosaskich na nasze granice zachodnie, wrogi ich stosunek do najżywotniejszych postulatów polskiej racji stanu, bezczelność i nieudolna kłamliwość ich propagandy, wyleczyły bardzo wielu Polaków z angielskiej choroby politycznej, dość rozpowszechnionej w Polsce w r. 1945.

UCHWAŁY I Zjazdu PPR, dając wyraz ówczesnym nadziejom, mówiły o dążeniu Partii do oparcia bezpieczeństwa Polski również „o przyjaźń z Anglią, Stanami Zjednoczonymi oraz demokratycznymi państwami Zachodu". Posłuszni wykonawcy woli Wall-Street, stojący u steru władzy w USA, Anglii, Francji nie chcieli przyjaznych stosunków z Polską. Dzięki własnemu doświadczeniu, miliony Polaków, widzą dziś prawdziwe oblicze imperialistów anglosaskich i umieją ocenić ich stosunek do Polski. Tym głębiej wryła się w świadomość mas ludowych prawda wskazań I Zjazdu, że dźwignąć Polskę z ruin wojny i okupacji, zapewnić bezpieczeństwo jej granic można tylko w oparciu o przymierze ze Związkiem Radzieckim i o solidarność krajów demokracji ludowej.

POLITYKA zagraniczna Polski, rozwijająca się po linii wskazań I Zjazdu PPR doprowadziła do poważnego wzmocnienia naszej pozycji na arenie międzynarodowej. Rola nasza w polityce międzynarodowej wzrosła również dlatego, że w ciągu ostatniego trzechlecia dokonaliśmy prawdziwego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym i konsolidacji politycznej kraju. Uczestnicy I Zjazdu pamiętają dobrze z jakim zapałem dyskutowali wytyczne i perspektywy rozwoju gospodarczego Polski. Dziś, po upływie trzech lat, możemy z dumą stwierdzić, że większość z postawionych wówczas zadań została już rozwiązana lub będzie rozwiązana w najbliższej przyszłości. Wyrósł potężny unarodowiony przemysł, o przewadze elementów socjalistycznych, dokonaliśmy ogromnego dzieła w zakresie odbudowy, zaludniliśmy i zagospodarowaliśmy Ziemie Odzyskane, ludność odbudowującej się z popiołów Warszawy przekroczyła 600 tys. Transport dawno przestał być „wąskim gardłem" i bije wiele rekordów przedwojennych, wzrosła poważnie (w poszczególnych dziedzinach wielokrotnie) masa towarowa, dawno już zlikwidowaliśmy „kontyngenty", a obecnie likwidujemy prawie całkowicie system reglamentowanej aprowizacji, gdyż potrafiliśmy opanować trudności okresu powojennego i uregulować zaopatrzenie rynku, na którym panujemy coraz lepiej.

Usprawnił swą pracę aparat handlowy zarówno spółdzielczy jak państwowy, problem zaopatrzenia wsi — tak palący w okresie I Zjazdu — został już niemal w pełni rozwiązany, poważnie wzrosły płace i podniósł się poziom życia mas pracujących w mieście i na wsi.

NIE MNIEJSZE są nasze osiągnięcia w dziedzinie politycznej. Rozgromiliśmy zbrojne bandy reakcyjne, rozbiliśmy kierowany przez p. Mikołajczyka obóz kapitalistyczny, zdobyliśmy większość narodu dla demokracji ludowej, zacieśniliśmy sojusz klasy robotniczej z mało- i średniorolnym chłopstwem, zaś na froncie robotniczym po rozgromieniu prawicowych, nacjonalistycznych i socjaldemokratycznych elementów, jesteśmy w przededniu realizacji historycznego zadania — pełnej organizacyjno - politycznej jedności klasy robotniczej na bazie marksizmu - leninizmu.

Te radosne fakty świadczą, między innymi, że uchwały i wskazania I Zjazdu skutecznie uzbroiły Partię do walki w trudnym okresie powojennym. PPR wyrosła liczebnie i politycznie na potęgę, jakiej nigdy dotąd nie było w Polsce, jakiej może nam pozazdrościć wiele innych krajów.

Zrealizowaliśmy postulat, wysunięty na I Zjeździe, aby PPR stała się milionową partią, związaną z najszerszymi masami pracującymi w mieście i na wsi, przewodzącą w walce o postęp i rozkwit Polski, w walce o pokój i socjalizm.

PPR W PRZEDEDNIU II Zjazdu jest wielokrotnie silniejsza, niż na I Zjeździe, wzrósł jej autorytet w narodzie, umocniła się jej rola kierownicza w organizacjach masowych i w całym obozie demokratycznym, ogromnie podniosła się świadomość i zwartość ideologiczna Partii. Zwłaszcza **ostatnie miesiące walki z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem umocniły Partię, jej zwartość, jej zdolność bojową i siłę ofensywną.** W walce z zaściankowym nacjonalizmem Partia zacieśniła łączność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, w walce z wpływami obcej burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej ideologii, Partia czerpała z przebogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uzbrajając się do nowej ofensywy na nowym etapie rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Byłoby błędem mierzyć skalą dzisiejszych możliwości zadania poprzedniego etapu i uchwały I Zjazdu.

Zjazd ten słusznie skupił uwagę klasy robotniczej i mas ludowych na konkretnych zadaniach odbudowy gospodarczej i umocnienia podstaw demokracji ludowej, pogłębienia jednolitego frontu robotniczego i rozszerzenia demokratycznego frontu narodowego, umasowienia Partii i przezwyciężenia nawyków sekciarskich, hamujących rozwój Partii i szczególnie niebezpiecznych na ówczesnym etapie walki z reakcją.

NIE WDAJĄC się w szczegółową analizę uchwał I Zjazdu, jego słusznych i twórczych wytycznych i jego niedociągnięć, stwierdzić należy, że I Zjazd PPR pozostanie w dziejach ruchu robotniczego w Polsce jako ważny etap w walce o skupienie większości ludu pracującego wokół klasy robotniczej i jej przodującej Partii, w walce o realizację skomplikowanych zadań okresu powojennego, o przygotowanie gruntu dla nowego etapu historycznego, tego etapu, w który obecnie wkraczamy.

Jest dowodem niewyczerpanych sił i prężności naszego ruchu i naszej ideologii, że nadchodzący Kongres Zjednoczeniowy potrafi nie tylko dać krytyczną ocenę dorobku ubiegłych trzech lat od I Zjazdu, ale też stanowić będzie twórcze rozwinięcie zasad ideowych i organizacyjnych Partii.

Na nowym etapie, w obliczu nowych zagadnień, najwyższa instancja partyjna — Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, da nowe wskazania, nową broń ideologiczną w ręce klasy robotniczej, aby zwycięsko kontynuować wielkie dzieło wyzwolenia społecznego i narodowego, aby ucząc się u WKP(b), korzystając z dotychczasowego doświadczenia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zbudować Polskę Socjalistyczną.

59600 kwintali białego cukru w ciągu 39 dni

Robotnicy cukrowni Leśmierz pierwsi wykonali plan roczny przed terminem

Załoga dobrze zasłużyła na sztandar współzawodnictwa

Pięć tygodni temu, po roku jakgdyby letargu, ożyło ponownie wnętrze „czerwonej" fabryki. Drgnęły maszyny, puszczone w ruch. Cukrownia „Leśmierz" ruszyła do boju na froncie współzawodnictwa i kampanii cukrowniczej okręgu warszawskiego. Robotnicy rozpoczeli walkę o palmę pierwszeństwa, o sztandar przechodni współzawodnictwa.

W gabinecie dyr. Karczewskiego z każdym dniem na wykresie wydłużała się czerwona linia, rosła systematycznie w górę. 6.000 kwintali, 7 tys. kwintali, 8.200 kwintali buraków na dobę. To był dzienny przerób.

— Jeżeli tak pójdzie dalej — myślał dyrektor — za 46 dni plan wykonamy.

ECHO WEZWANIA GÓRNIKÓW ZABRZA

23 robotników stałej załogi i 704 sezonowych, to ludzie mocno związani z fabryką i ruchem robotniczym. U leśmierzaków żyje tradycja rewolucjonistów 1905 roku. Leśmierzacy to przodownicy pracy nie tylko zawodowej, ale i rewolucyjnej.

Wśród takich robotników mocny oddźwięk znalazło hasło górników z Zabrza. Zakasano rękawy, zapomniano o dniu i nocy, 36 godzin nieraz stali robotnicy przy maszynach. Jeden towarzysz zastępował drugiego, pomagał mu, bo przecież słowa trzeba było dotrzymać. Nie istniały różnice w wykonywanej pracy. Nie było przodowników poza jednym wielkim przodownikiem — całą załogą cukrowni.

21 LISTOPAD DNIEM TOW. PIEŚCIKA

Do gabinetu dyrektora przyszedł tow. Pieścik, — „To, co przerabiamy dziennie, to mało. Górnicy więcej robią. A może spróbowalibyśmy wyciągnąć na 11 tysięcy kwintali? Co?... —

I spróbowali. 21 listopada przystąpiono do zastosowania rekordu, jaki był w posiadaniu największej cukrowni okręgu. Ośmielił się to zrobić Leśmierz. Ten mały Leśmierz, obliczony teoretycznie na przerób 8.200 kwintali buraków na dobę. I stał się „cud", który spowodował przyjazd Komisji Okręgowej.

Tego dnia w gabinecie dyrektora na wykresie czerwona linia skoczyła **do 10 tys. kwintali.** 23 listopada podskoczyła **do 11 tys. kwintali** i równo prostą linią biegła aż do ostatniego dnia kampanii. Na wykresie obok czerwonej widniała jeszcze linia czarna. W tym czasie, gdy czerwona szła w górę, czarna gwałtownie poczęła opadać. Nie wywołało to smutku, a przeciwnie, radość wśród załogi. Była ona wskaźnikiem, że zużycie prądu, węgla, oszczędność w dyfuzji przy zwiększeniu produkcji systematycznie malała. To było **pierwsze zwycięstwo załogi i dzień tow. Pieścika.**

OSTATNIE WESTCHNIENIE MASZYN I LUDZI

Od trzech dni gościła w fabryce Komisja Okręgowa. Panowie z Komisji chodzili po fabryce, badali, robili notatki, zamykali się w gabinecie dyrektora. Robotnicy czuli, że na coś się zanosi, ale postanowili nie ustępować. — „Co, my nie damy rady? Nie znają leśmierzaków i nie wiedzą co my potrafimy. A „kopciuszkiem" byliśmy przed wojną, teraz to już nie" — mówili między sobą i z większą zaciętością przystępowali do pracy.

27 listopada. Właściwie był to dzień taki sam jak poprzednie, tak podobny do wszystkich innych dni pracy, przesyconych potem i trudem robotnika. Lecz w życiu załogi i fabryki Leśmierz 27 listopad był dniem nie zwyczajnym.

W olbrzymiej hali maszyn zebrali się wszyscy robotnicy. W powietrzu unosił się słodkawo-mdły zapach. To opary wysłodków. Zjawili się panowie z Komisji, by oglądać „cud" zamykający się w słowie — czyn **załogi Leśmierza.**

Godzina 23. „Ostatni burak w maszynie" — pada zapowiedź. Wszyscy zahamowali oddech, ciaśniej obstąpili maszyny. Chwila ciszy, i wraz z ostatnim westchnieniem milknących maszyn, wyrwało się z piersi załogi radosne westchnienie — **plan wykonany.** Lecz radość w chwilę później ustąpiła miejsca smutkowi, malującemu się na twarzach robotników. Ogarnął ich żal. Żal, że muszą znów na rok opuścić tę fabrykę z którą zrośli się w ciągu wielu lat swej pracy. Zostawić tych wiernych towarzyszy—maszyny, które ich nie zawiodły, a które swą prawidłową pracą dały załodze Leśmierza zdobycie sławy w okręgu warszawskim i miano **pierwszej cukrowni.**

O 7 DNI WCZEŚNIEJ

W tej samej hali, gdzie 27 listopada zamilkły ostatnie maszyny, dając w ten sposób znak o wykonaniu planu, zgromadziła się załoga cukrowni, by wysłuchać **sprawozdania z przebiegu kampanii.** Cyfry mówiły za siebie — przyjęto 399.500 kwintali buraków, w tym 75 tysięcy kwintali z plantacji „Ireny". Przerobiono 388 tysięcy kwintali, a 2,7 procent to manko przypadające na zanieczyszczenia. Przerobiono w ciągu 39.54 doby 59.600 kwintali cukru białego wraz z mączką. Z kwintala buraków otrzymano 15.33 kg cukru, planowano 14 kg. Dzięki ostatniemu podniesieniu przerobu do 11.422 kwintali na dobę, zużyto o 15.000 kW mniej elektryczności, niż w roku ubiegłym, zaoszczędzono na węglu 1.464 tysiące złotych, a wszystkie oszczędności w smarach, kamieniu wapiennym itd dały w sumie **77 milionów złotych.** Jednocześnie Leśmierz wystąpił przeciw spekulantom, dostarczając między 3 a 4 grudnia do Łodzi 400 ton cukru. I najważniejsze — plan wykonano **o 7 dni wcześniej.**

BOHATEROWIE PRACY

To olbrzymie zwycięstwo, jest wynikiem wytężonej pracy całej załogi Leśmierza. Nie ma wśród niej przodowników, bo nikt nikomu nie dał się wyprzedzić. Nie jest nim tow. **Lange Julian,** najstarszy robotnik cukrowni, zakasujący rękawy w 51-ej z kolei kampanii cukrowniczej, nie jest nim bezpartyjny **Łysiak** — maszynista, który w imieniu całej załogi oświadcza — „że Leśmierz uchwycił nić od kłębka, by za rok znaleźć się w finale, to jest wśród przodujących cukrowni całej Polski. Że Leśmierz pokaże, iż umie zwyciężać". — Przodownikami nie byli ani **tow. Pieścik ani Frontczak,** czy **Dościał** — filtrator. Nie jest nim również Pawlak, co odparowywał cukier, Ewiak — co odwirowywał, Kiełczewski — co pakował w magazynie. **Cała załoga Leśmierza — to wielki przodownik pracy.** To wszyscy robotnicy Leśmierza, towarzysze partyjni i bezpartyjni, którzy dobrze zrozumieli hasło górników Zabrze-Wschód, witając Kongres Zjednoczonych Partii pokazali wszystkim, co potrafi Leśmierz i plan roczny wykonali jako pierwsi spośród cukrowni okręgu warszawskiego.

Nagrodą za pracę załogi, będzie **sztandar współzawodnictwa.**

T. SZEWERA.

To i owo

„Nomen - omen"

Kiedy w maju 1945 roku natknąłem się szczęśliwym przypadkiem na starego druha, Zygmunta R., — zaraz po serdecznym powitaniu — zaczęliśmy „zbierać do kupy" przedwojennych przyjaciół i znajomych. Przychodziło to nam z dużą trudnością.

— Edek i Wojmir — przypominał Zygmunt — zginęli bez wieści w kampanii wrześniowej; Michał, Rysiek i Tolek, zostali zamordowani w „egzekucjach" ulicznych; Józka, gestapowcy wykończyli na Szucha...

— A Marian? — przerwałem. — Słyszałem, że ocalał?

— Tak jest! — potwierdził R., — udało mu się: złapali go szkopy do Oświęcimia, ale jakoś przetrwał. Cały czas zresztą pracował w „Kanadzie"...

Tu się po raz pierwszy dowiedziałem, że mianem „Kanady" ochrzczono w gwarze obozowej „komorę łupów złodziejskich", miejsce, gdzie oprawcy hitlerowscy magazynowali mienie i kosztowności, zrabowane nieszczęśliwym więźniom.

Gdzieś na początku 1946 roku podróżowałem koleją do Warszawy. W wagonie ścisk, jak wszyscy diabli: dużo „pionierów" z plecakami i bardzo wypchanymi walizami jechało. W czasie jazdy nic, tylko rozmowa o wielkich „możliwościach" Ziem Odzyskanych. Kiedy oświadczyłem, że jeszcze nie odwiedziłem ani razu ni Wrocławia, ni Legnicy, ni Szczecina, ni Jeleniej Góry — „pionierzy" pokiwali znacząco głowami.

— Toś pan ciężki frajer! — zaopiniowali chórem. — Sam pan nie wiesz, ileś pan na tym stracił! Ziemie Odzyskane, panie, to Kanada, prawdziwa — Kanada...

Muszę przyznać, że zarówno określenie komory złodziejskiej w kacecie mianem Kanady, jak i posiłkowanie się nazwą Kanady przy ocenie możliwości szabrowniczych terenu zachodniego, nie wydało mi się szczęśliwe. Ot — pomyślałem, — termin sobie wynaleźli! Nic, tylko proste nadużycie znaczeniowe. Z „właściwą" Kanadą nie jest przecie bynajmniej tak brzydko i źle.

Tak mi się wydawało ...do czasu ujawnionego ostatnio przez Wojciecha Bylinę skandalu ze skarbami wawelskimi. Oto, jak się okazuje, w czasie wojny wywieziono okrężną drogą do Kanady — (dla ocalenia przed rabusiem hitlerowskim) — bezcenne wprost arrasy, dywany, gobeliny i tym podobne polskie zbiory z Wawelu o niesłychanej wartości historycznej i artystycznej. Wojna się skończyła, dalsze deponowanie skarbów jest już od dawna zbyteczne i niepotrzebne, prawy właściciel zbiorów wawelskich — Państwo Polskie — domaga się od Kanady zwrotu przechowywanych zabytków, a tu, masz babo placek, rząd kanadyjski oświadcza, że skarby „zajął" premier kanadyjskiej prowincji Quebec, Duplessis, i wcale nie ma zamiaru ich oddać. Ano, jak świat światem — „zajmowanie" cudzej własności znaczy po prostu — kradzież.

Czyżby więc więźniowie obozów koncentracyjnych, zowiąc „Kanadą" magazyn ukradzionych łupów, a szabrownicy, mianując „Kanadą" ziemie, gdzie łatwo coś świsnąć — mieli nosa, że tak powiem „semantycznego"? Bo na to jakoś jednak wygląda, że znaczenie słowa: Kanada — dość właściwie pojmowali.

„E. TAM"

Rozwój szkolnictwa polskiego na Zaolziu

Język polski językiem urzędowym

Dotychczas na Zaolziu istniało szereg szkół polskich, utrzymywanych przez władze czechosłowackie, nazywane one były „szkołami z polskim językiem wykładowym", przy czym jednak nazwa ta figurowała zarówno na szyldzie szkoły, jak i na formularzach urzędowych jedynie w języku czeskim. Obecnie władze szkolne wydały okólnik, na mocy którego **język polski będzie w szkolnictwie polskim na Zaolziu pełnoprawnym językiem urzędowym** obok języka czeskiego. Nazwy szkół będą dwujęzyczne, dwujęzyczne będą też blankiety świadectw szkolnych i różnych formularzy, jednakże świadectwa te będą mogły być wypełniane tylko po polsku, podobnie jak po polsku będą mogły być pisane podania rodziców i uczniów. W języku polskim prowadzone też będą w szkołach polskich dzienniki i inne papiery urzędowe.

Stan szkolnictwa polskiego na Zaolziu uległ w ostatnich miesiącach znacznemu wzrostowi. Otwarto 30 przedszkoli polskich, kilkanaście nowych szkół ludowych, 2 szkoły średnie, tzw. wydziałowe, jak również nowe ludowe szkoły gospodarcze. W najbliższych dniach otwarta zostanie polska szkoła gospodarcza w Orłowej, przeznaczona dla dziewcząt polskich.

Zła dola stolicy amerykańskiego filmu

Hollywood w kleszczach kryzysu

Bezrobocie i nędza dominującym akordem warunków życia

Poniższa korespondencja o sytuacji w Hollywoodzie ukazała się na łamach redakcyjnej gazety szwajcarskiej „Neue Züricher Zeitung". Jest niezwykle znamienne, że nawet ta gazeta pod naciskiem surowej rzeczywistości musiała „zerwać parawan" ze standartowej idylli hollywoodzkiej i przyznać: „Hollywood dusi się obecnie w kleszczach prawdziwego kryzysu".

Tego listu ze stolicy filmu amerykańskiego nie należy uważać za zwykłą wariację na temat: „Blaski i nędze Hollywood". Wiele pisano o tym, że bogactwo graniczy tu z nędzą, że po sukcesach, idą klęski, a po nadziejach — rozczarowania. Życie hollywoodzkie toczy się jak w wątku powieściowym: tragiczna historia c głodujących statystach, zapomnianych „gwiazdach" i ulubieńcach publiczności, którzy kończą życie w przytułkach dla nędzarzy — w większości wypadków odpowiada rzeczywistości.

Statystyka daje słabe pojęcie o **rozmiarach bezrobocia w Hollywoodzie.** Według danych, organizacyj związkowych, 64 proc. ogólnej liczby autorów scenariuszy, 48 proc. reżyserów i 71 proc. artystów, pozostało obecnie bez pracy. Jeśli zaś idzie o liczbę bezrobotnych operatorów filmowych, to brak tu nawet prowizorycznych cyfr. Jak dotąd, wynagrodzenie gwiazd filmowych nie zostało jeszcze zniżone i osiąga często zawrotne cyfry. Natomiast płace innych kategorii pracowników hollywoodzkich zostały **zredukowane o 50—60 proc.**

Tylko ktoś, kto wiele lat przeżył w tym swoistym mieście, w którym nie tylko rekwizyty, ale nawet ludzie i domy wyglądają jak figurki z masy papierowej, może sobie wyobrazić, co oznacza dla Hollywoodu taka obniżka płac. Wszyscy żyli tu latami ponad stan i dlatego kryzys wywołał **formalny popłoch.** Ale łatwiej jeszcze zrobić obrachunek z grzechami przeszłości, niż zaspokoić potrzeby dnia codziennego. Kiedy zapytano jednego z największych aktorów amerykańskich Johna Barrimore'a, jaka rola była dla niego najtrudniejsza, bez wahania odpowiedział: „Zachowywać się w Hollywoodzie tak, jakbym zupełnie nie potrzebował pracy".

Niemało powieści napisano na temat tragedii bezrobotnych amerykańskich w latach kryzysu: 3.000 ludzi stoi w kolejce, czekając na jedno wolne miejsce. — Takie i tym podobne sceny znane są z książek. Ale w porównaniu z obecnym stanem rzeczy w Hollywoodzie opowiadania te robią słabe wrażenie.

Na co czeka w Hollywoodzie 3.000 pisarzy, 10 tysięcy aktorów i setki reżyserów? Oczekuje wielkiego cudu. Czeka na telefon, czeka, aby ktoś przypomniał sobie o nim, aby zaproponowano mu rzeczywiście coś konkretnego. Ale czyż bywają takie cuda?

I oto w biurze siedzą na przeciwko siebie ludzie przepełnieni jednym i tym samym pragnieniem: każdy oczekuje słowa ratunku od swego vis a vis — obaj rozstaja się w rozgoryczeniu, zachowując jedno tylko: zwodnicze pozory dobrobytu.

Ktoś, kto nie bierze udziału w tej „wojnie nerwów", nie zrozumie motywów tej wojny. A głównym motywem jest nadzieja, niezdrowa nadzieja, która zmusza ludzi do cenienia życia, ale słaba, chora nadzieja... Więc jeśli ktoś traci pracę w jednej wytwórni, będzie jej szukać w innej, ale Hollywood nie opuszcza nikt. I tysiące dobrze ubranych nędzarzy patrzą głodnymi oczyma na raj ludzi, mających pracę.

W ciągu ostatniego roku, a nawet ostatnich miesięcy stan ten zaostrzył się ogromnie. Na drzwiach wszystkich studio filmowych pojawiły się napisy: „Bez przepustki, wejście wzbronione". Nigdy jeszcze, napis ten nie brzmiał tak symbolicznie, jak obecnie. Miasto rozpada się stopniowo na dwie części — na grupę „dopuszczonych" i na grupę wyrzuconych za burtę.

W Hollywoodzie panuje zabobonna wiara, że bezrobocie jest zaraźliwe jak odra lub trąd. Dlatego ludzie, którzy „mają powodzenie" wolą trzymać się z dala od innych, dopóki któregoś pięknego dnia nie otrzymają wiadomości o zwolnieniu. A wówczas, po pewnym „okresie inkubacyjnym" i oni również przyłączają się do tłumu płaczących, oczekujących i wciąż jeszcze nie tracących nadziei...

Czytelnicy piszą

Doceniajmy ofiarną pracę listonoszów

Obywatelu Redaktorze!

Na apel górników z Zabrza odpowiedziała cała Polska robotnicza. Huty, fabryki, urzędy podjęły współzawodnictwo pracy, a o ich wynikach szczegółowo pisze prasa.

Są ludzie jednak, o których pracy nikt nie pisze, chociaż oni przez cały rok, dzień w dzień wykonują swoje obowiązki z ogromnym poczuciem odpowiedzialności i niejednokrotnie „ponad plan". Mam na myśli **listonoszów,** którzy nie tylko sumiennie doręczają listy i przesyłki pod wskazane adresy, ale często z własnej inicjatywy zadają sobie trud odszukania adresata, który albo dawno się przeprowadził, albo nawet nie mieszkał nigdy pod wskazanym adresem.

Na wyróżnienie zasługuje np. praca listonosza z VII Urzędu Pocztowego, któremu podlegają ulice Sanocka z bocznicami. Wykazuje on tyle zapału i dobrej woli aby uczcić swą pracą dzień Zjednoczenia, że pragnąłbym publicznie zwrócić uwagę czytelników na niego i jemu podobnych, bo niepozorna na pierwszy rzut oka praca listonosza nie zawsze bywa przez nas doceniana.

S. C.

Międzynarodowy ruch robotniczy

W ubiegłym tygodniu odbył się trzeci zjazd bawarskiej organizacji Komunistycznej Partii Niemiec. Referat o działalności partii wygłosił przewodniczący bawarskiej organizacji KPN Herman Schirmer. W swym przemówieniu przedstawił on politykę anglo-amerykańskich władz okupacyjnych, dążących do rozbicia Niemiec i do obezwładnienia niemieckiej klasy robotniczej i zdemaskował działalność prawicowej partii socjalistycznej SPD, stojącej na usługach imperializmu anglo-saskiego.

W wyniku obrad konferencja przyjęła rezolucję, domagającą się dymisji antyludowego rządu bawarskiego, rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów, oraz nadania masom pracującym podstawowych praw i swobód. W dalszym ciągu rezolucja podkreśla, że KPN dąży do jedności Niemiec, oraz do przekształcenia ich w państwo demokratyczne i pokojowe, oraz, że KPN dokłada wszelkich sił, by niemieckie związki zawodowe weszły w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych.

WALKA ROBOTNIKÓW ROLNYCH WE WŁOSZECH

W prowincji Ferrara grupa robotników rolnych obsadziła majątek obszarniczy w pobliżu Bodeny. Przeciw robotnikom wystąpiła policja, aresztując cztery osoby. Robotnicy urządzili demonstrację przed koszarami policji, protestując przeciw aresztowaniu swych towarzyszy. Policja otworzyła ogień przeciw demonstrantom raniąc 10 osób. 40 demonstrantów zostało aresztowanych.

Pamiętny dzień załogi PZPB Nr 1

Jak obchodzono zwycięstwo wykonania planu

Tow. Wanda Wasilewska w gościnie u „Scheiblerowców"

Pierwsze spojrzenie na salę: tłok, sala za mała, wypełniona po brzegi, wielu robotników stoi, a stoją z uporem do końca. Sporo robotników z braku miejsc, nawet stojących, poszło z żalem do domu. Dom Kultury im. Waryńskiego nie nadaje się już dla nowych czasów, dla czasów, kiedy współzawodnictwo jest masowe, kiedy cała 14-to tysięczna załoga bierze aktywny udział w wykonaniu planu.

W jaki sposób został plan wykonany mówiono nawet i teraz na tej uroczystości. Mówił o tym, dyr. produkcji **tow. Pogoński,** mówiła przodownica pracy **tow. Rybicka, mówił** przewodniczący Rady Zakładowej **tow. Kargier i tow. Grzesiak,** drugi sekretarz Kom. PPR.

„Miesiąc sierpień był najgorszy, natomiast listopad — mówi m. in. tow. Pogoński — nie tylko zadecydował o wykonaniu planu, ale był jednocześnie **miesiącem szkoły dla całej załogi.** Nauczył nas, jak powinniśmy pracować przez cały rok. Bezpośrednim bodźcem do nowego stylu pracy była ambicja robotników — ‚inne zakłady wykonały plan a my nie'' — mówili w rozmowie ze mną. Bodźcem i podstawą był czyn przedkongresowy. Czyn przedkongresowy wydobył z załogi robotniczej falę entuzjazmu którą powinniśmy utrzymać dla dalszych, ciągłych wysiłków. Nasze zakłady, największe w kraju, muszą przodować — ciąży na nas **wyjątkowa odpowiedzialność** — odpowiedzialność przodowania we włókiennictwie''.

„Co uchwaliliśmy 1-go Maja — tośmy wykonali. Dumni jesteśmy z tego'' — mówi tow. Rybicka.

Każda akademia, jak wiadomo, dzieli się na część oficjalną i nieoficjalną. Tym razem akademia składała się z trzech części.

Tow. W. Wasilewska wśród „Scheiblerówców''

Akademia przekształciła się **w manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej,** gdy głos zabrała obecna na akademii tow. Wanda Wasilewska.

„Przed wojną przędliście nie własny los — przędliście bogactwo Scheiblerów i Geyerów. Możemy być dumni, że z ruin i gruzów, polski robotnik sam dźwignął swój kraj. Przędziecie dzisiaj własną, bogatą przyszłość, los własnych dzieci. Każdy dzień waszej pracy zbliża was do dobrobytu i szczęścia''.

Huraganem oklasków przyjęto **pozdrowienie Związku Radzieckiego,** przekazane robotnikom przez tow. Wandę Wasilewską.

„Trzydzieści lat pracy Związku Radzieckiego jest dla nas przykładem, jak można żyć, gdy krajem rządzą robotnik i chłop. Trzydzieści lat temu, trzydzieści państw wystąpiło przeciw młodej Republice Rad. Liczono na słabość — napotkano siłę. Obecnie, w trzy lata po okrutnej wojnie, kraj radziecki jest państwem bogatym, pulsującym życiem. Dzieje się to dlatego, że tam wszyscy robotnicy już zrozumieli, iż tylko własną pracą budują potęgę swej Ojczyzny. Głęboko wierzę, że także w sercu każdego polskiego robotnika odezwie się duma i zrozumienie swego obowiązku. Każdy dzień waszej pracy przybliża was do lepszego życia''.

Jako wyraz uczuć dla Zw. Radzieckiego przekazano tow. Wasilewskiej stos czerwonych kwiatów dla kobiet radzieckich. Szczerą, serdeczną **manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej** kończy się druga część akademii..

* * *

Nieoficjalna część akademii była także oryginalna. Śpiewały chóry — jeden robotniczy, drugi dziecięcy — trzeba powiedzieć dobrze śpiewały. Chóry te zdobyły I nagrodę w konkursie chórów robotniczych.

Gdy mała Marysia Pytke drżącym ze wzruszenia głosem zapowiedziała że „...jesteśmy jeszcze małe i nie możemy pomóc naszym rodzicom w pracy, ale jesteśmy dumne, że nasze matki wykonały plan — umilimy im dzisiejszą uroczystość tańcami'', i gdy tym samym drżącym głosikiem rzuciła hasło: „Niech żyje autorka „Ojczyzny'' tow. Wanda Wasilewska — autorka „Ojczyzny'' także mocno się wzruszyła i łzy zalśniły w jej oczach.

Własna orkiestra PZPB Nr. 1 skracała przerwę swą grą.

Z gości — oprócz **tow. Wandy Wasilewskiej** — obecni byli na akademii tow. **Dworakowski** — I-szy sekretarz Ł. K. PPR oraz **tow. Stawiński Eugeniusz, prezydent m. Łodzi.**

Jak najwięcej metrów i jak najwięcej „primy"

Naczelne hasło załogi PZPW Nr 37

Przodownicy pracy: Ułanowski, Harasimowicz, Boll, Markiewicz i Stasiński.

Co dzień, co godzina napływają meldunki z całego kraju o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Są to wszyscy ci, którzy podjęli hasło rzucone im przez górników kopalni Zabrze — Wschód.

Apel ten podjęły również Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 37. Załoga naszych Zakładów, zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 1 grudnia 1948 r.

Dzięki jednak zrozumieniu ważności chwili przez robotników, dzięki ich poczuciom obywatelskim, plan wykonaliśmy już 27 listopada.

Trudno jest w tych kilku słowach opisać sukces naszej załogi. Dla zilustrowania jednak tego co wykonała nasza załoga podam kilka cyfr.

Tak więc w I kwartale 1948 r. mieliśmy wykonać 360 tys. 180 m tkanin, już w II kwartale produkcja nasza wzrosła o 3 proc., w III kwartale o 8,5 proc., a w IV kwartale aż o 18 proc. w stosunku do kwartału I br. Robotnicy nasi nie ulękli się zadań, które stały przed nimi, zdobyli się na wzmożony wysiłek, wykonując plan przedterminowo.

W wykonaniu naszego planu były również trudności, o których także trzeba napisać. Biorąc pod uwagę to, że przędzalnie nasze nie są w stanie zaopatrzyć naszych tkalni w przędzę, zmuszeni jesteśmy prząść w innych Zakładach. Często więc cierpieliśmy na brak przędzy przez co dochodziło do postojów na tkalni. Wszystko to jednak przemogliśmy, dając Państwu więcej niż żądano od nas. Efekt cyfrowy brzmi: **160.000 metrów tkanin wełnianych ponad plan.**

Ruch wielowarsztatowy i współzawodnictwo pracy dało wyniki niespodziewane. Załoga naszych Zakładów doskonale zdaje sobie sprawę, że to co robi, robi dla swego Państwa Ludowego, robi dla siebie, daje swą pracą podwaliny dla nowej rzeczywistości.

Ale powracając jeszcze do planu produkcyjnego, tym razem na I kwartał 1949 r., Zakłady nasze mają w stosunku do I kwartału 1948 r., podwyższony plan o 30 proc. Czy damy radę? Czy wykonamy? Tak, damy radę, pokonamy wszystkie trudności, bo wiemy, że tylko własną pracą zbudujemy sobie szczęśliwą przyszłość.

A teraz kilka słów o tych, którzy swą wydajną pracą w dużym stopniu przyczynili się do szybszego zrealizowania naszego planu. Są to tow. Ułanowski Franciszek, czyściarz, który pierwszy przystąpił do pracy ze zwiększoną obsługą maszyn, tow. Harasimowicz Bolesław — entuzjasta ruchu wielowarsztatowego, tow. Boll Franciszek i tow. Markiewicz Stanisław — wielowarsztatowcy, tow. Stasiński Wojciech, mimo swoich 72 lat, przoduje, pracując na dwóch krosnach.

Przodownicy pracy: Mielczarek, Kowalczyk, Ludwiczak i Kacperski

Dalej tacy towarzysze, jak Mielczarek Józef, Kowalczyk Henryk, Ludwiczek Helena, Kacprzak Stanisław.

Wszyscy wymienieni i wielu, wielu niewymienionych zasługują na najwyższe uznanie właśnie dzięki swej pracy. Mówią oni, że dalej pracować będą dla dobra naszej Polski Ludowej, dla realizacji wytycznych, jakie stawia przed nami dzisiejsza rzeczywistość.

Ellasik

Korespondent fabryczny „Głosu" w PZPW Nr 37

Powracamy do dawnego systemu

Od nowego roku znów kina „na kartki“

Zakłady pracy powinny korzystać z seansów zamkniętych

Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos w sprawie **uprzystępnienia widowisk kinowych ludziom pracy** i znalezienia jakiejś formy, która skróciłaby i uprościła dotychczasowe sposoby nabywania biletów po ulgowych cenach. Niestety, jak do tej pory, nic nowego nie wymyślono w tym kierunku. Jedynie postanowiono, że od Nowego Roku znów będziemy nosili przy sobie legitymacje kinowe z 18 odcinkami na 3 miesiące i usiłowali się dostać na któryś z seansów do „Wisły“, czy „Polonii“...

Nad sprawą „nowego“ systemu uprzystępnienia widowisk kinowych dla świata pracy debatowano wczoraj w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych dość krótko, gdyż właściwie nie było nad czym debatować. Zasadnicza bolączka nie mogła być usunięta. Bolączką tą jest **zbyt ograniczona ilość miejsc w kinach dla ludzi pracy** (wszystkiego 30 procent) i jak się okazuje, w chwili obecnej nie może być jeszcze powiększona ze względów po prostu kasowych.

Trzeba jednak było pomyśleć, aby robotnikowi skrócić czas wyczekiwania na obejrzenie jakiegoś filmu i w rezultacie postanowiono powrócić do starej koncepcji z tym jednak, że należy wpłynąć na Rady Zakładowe, aby organizowały dla swych pracowników seanse zamknięte, poprzedzane krótkimi prelekcjami na tematy wychowawczo - społeczne wyświetlanego obrazu.

Oczywiście, dobór filmów również powinien być odpowiedni. Nie mogą to być „szmiry“ produkcji angielskiej, czy amerykańskiej, lecz filmy, które zasługują na obejrzenie ze względów artystycznych, czy też z racji swych wartości wychowawczo - społecznych.

Przeciwko takiej koncepcji nie mielibyśmy zastrzeżeń. Powrót jednak do systemu „kartkowego“ nie uważamy za szczęśliwy i możemy go jedynie przyjąć jako chwilowy — przejściowy, wynikający z aktualnych trudności, które jednak muszą być usunięte.

Nowe **legitymacje kinowe z odcinkami (18 na 3 miesiące) wydawane będą przez OKZZ poszczególnym Związkom Zawodowym od dnia 20 grudnia. Kupony ważne będą do wszystkich kin i na wszystkie seanse**, aby jednak uniknąć nadmiernego natłoku przy kasach, pozostaje tylko jedno wyjście — częstsze odwiedzanie kin na peryferiach miasta, w których wyświetla się te same obrazy co w kinach tak zwanych zeroekranowych, a niekiedy nawet wcześniej.

Twórca udoskonalonego kompresora

Jak już pisaliśmy, kierowca - mechnik, pracownik Wydz. samochodowego Centrali Tekstylnej, Michał Modrzycki zbudował własnoręcznie udoskonalony kompresor do pompowania opon.

Na zdjęciu ob. Modrzycki obok wykonanego przez siebie kompresora.

DZIEŃ ŁODZI

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

„Oddział Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi, podaje do wiadomości, że co tydzień, w środę, o godz. 18-ej w lokalu Towarzystwa, ul. Piotrkowska 272b, odbywają się odczyty.

W dniu 8 b. m. (środa) o godz. 18-ej wygłosi odczyt ob. Sędzia Kubasiewicz p. t. „10-lecie Konstytucji Stalinowskiej“.

ODCZYT O POWIEŚCIACH WANDY WASILEWSKIEJ

W Klubie społ.-lit. „Wieś“ Piotrkowska 133, II piętro odbędzie się we wtorek, 7 grudnia br. o godz. 19.30 odczyt ob. Lecha Budreckiego pt. „Powieści Wandy Wasilewskiej“.

APEL POCZTY

Jeżeli chcecie, aby Wasze przesyłki świąteczne były w porę doręczone, nie odkładajcie nadania na ostatnie dni przed świętami.

Dla wygody interesantów, wszystkie urzędy pocztowe w Łodzi czynne są już od godziny 7 rano.

UWAGA, PRACOWNICY PIEKARSCY

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego, Oddział w Łodzi (SEKCJA PIEKARZY) podaje do wiadomości, że dnia 8-go grudnia 1948 roku o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie wszystkich pracowników piekarskich przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Plany usprawnienia komunikacji tramwajowej

Przesunięcie godzin pracy może usunie wreszcie natłok pasażerów

W ostatnim czasie MZK włożyły wiele wysiłków w rozbudowę sieci tramwajowej. Przybyły **3 nowe linie tramwajowe**, co mieszkańcom odległych dzielnic umożliwiło korzystanie z wygodnej komunikacji. Rozbudowa linii komunikacyjnych nie zlikwidowała jednak istniejących trudności związanych z **brakiem taboru tramwajowego.**

Z tych względów wyłania się konieczność usprawnienia komunikacji miejskiej przez wprowadzenie pewnych zmian w rozkładzie jazdy oraz przez **rozładowanie nasilenia ruchu pasażerskiego w godzinach rannych i popołudniowych**, co dało by się uzyskać **wprowadzając przesunięcie godzin pracy w biurach, szkołach itp.** Sprawa ta była rozpatrywana na ostatnim Kolegium Zarządu Miejskiego, które zdecydowało, że Miejskie Zakłady Komunikacyjne zastanowić się będą musiały poważnie nad zastosowaniem takich środków, które by stworzyły warunki dogodnej komunikacji dla mieszkańców miasta.

W tę i z powrotem

Niezły interes

W niedzielnym numerze „Dziennika Łódzkiego“ czytamy m. innymi następujące ogłoszenie:

„Kulturalna. inteligentna, energiczna, POPROWADZI KAŻDY INTERES.. Szuka odpowiedniej posady, NAJCHĘTNIEJ NA PROBOSTWIE“.

Na probostwie? ano, widać „kulturalna, inteligentna, energiczna“ zna się dobrze na interesach“.

„Ludzie to lubią ..“

Trzeba przyznać, że imprezy rozrywkowe. organizowane na cześć świata pracy, pozostawiały zawsze sporo do życzenia. Bo cóż się składało na ich program? Jakiś taniec akrobatyczny lub parkietowy, „piosenki“ w rodzaju „Przyjdź do mnie, dam ci kwiat paproci...“ lub „I tak mnie żal jest lata“, oklepany kuplecik, nagrany już przed wojną na płyty gramofonowe itp.

— „Ludzie to lubią“ — utrzymywali organizatorzy.

Koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, urządzony przez Polskie Radio w niedzielę, 5 bm., odbiegł od w. w. szablonu „rozrywkowego“. Polskie Radio „zaryzykowało“... Moniuszkę w wykonaniu orkiestry filharmonicznej, arie operowe w wykonaniu solistów: J. Mickowej i E. Szynkarskiego i poezję rewolucyjną Adama Ważyka w wykonaniu autora.

Sądząc po oklaskach i „bisach“ — program bardzo przypadł do gustu zebranym na sali Jak się okazuje — ludzie pracy lubią coś innego, bardziej wartościowego, niż to się niektórym „znawcom“ wydaje.

Wielbiciel „Hrabiny Maricy“

W chwili, gdy czynniki do tego powołane „rozgryzają“ trudny problem podniesienia poziomu ideologicznego i artystycznego sztuk teatralnych i widowisk — pan Marian Piechal lansuje od pewnego czasu na łamach „Dziennika Łódzkiego“ kult szmiry, demonstrowanej przez teatr tzw. komedii muzycznej — „Lutnię“. „Lutnia“ — oświadcza p. Piechal — wystawia tradycyjne utwory uznanych w dziejach muzyki i teatru światowego autorów takich, jak Offenbach, Strauss, Gilbert, Halery, Meilhac, Herve i inni...“

Nie chodzi o muzykę, panie Piechal, chodzi o libretto. Jeżeli nie razi pana rozkładowa i bzdurna treść „Wiktorii i jej huzara“, „Hrabiny Maricy“ czy „Cnotliwej Zuzanny“ — no, to nie zdziwi nas wcale, jeśli zacznie pan np. „zalecać“ „Trędowatą“ czy „Ordynata Michorowskiego“ jako „tradycyjne utwory uznane w dziejach... literatury“. E.

Łódź będzie miała wbród artykułów I-ej potrzeby

Obfite zaopatrzenie miasta na okres przedświąteczny

Nabiał, ryby, tłuszcze, mięso, cukier, owoce, konserwy w znacznie zwiększonych ilościach

Zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu oraz Aprowizacji została powołana do życia **Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia w Łodzi.** Komisja ta działa od listopada r. b. Do jej obowiązków należy wypracowanie i zatwierdzenie miesięcznych planów zaopatrzenia ludności miejskiej **w artykuły pierwszej potrzeby.** Na grudzień przewidziano zaopatrzenie w ilościach znacznie wyższych ze względu na zwiększenie zapotrzebowania w okresie przedświątecznym.

Na uwagę zasługuje fakt, że wydatnemu zwiększeniu w stosunku do miesiąca ubiegłego ulegnie w grudniu zaaprowidowanie ludności miejskiej **w mięso wieprzowe, słoninę i smalec oraz mięso wołowe.** W tym czasie Łódź otrzyma 1370 ton mięsa wieprzowego, 745 ton mięsa wołowego, 715 ton smalcu i słoniny. Ponadto zostaną rozprowadzone pokaźne ilości **tłuszczów roślinnych.** 50 ton oleju rafinowanego i 75 ton margaryny.

Przewidziano, że w bieżącym miesiącu łodzianie skonsumują **2.200 ton cukru** (trzy razy więcej niż w lipcu!), **50 ton makaronu, 100 ton grochu i 60 ton fasoli.**

Masła ma być rozprowadzona pokaźna ilość 300 tysięcy klg. (300 ton), **3 miliony sztuk jaj** i ponad 2 miliony litrów mleka.

Zaopatrzenie w ryby w okresie przedświątecznym będzie dostateczne. Ponadto przeznaczono do konsumpcji w okresie przedświątecznym 1500 beczek śledzi. Przewiduje się, że konsumpcja owoców wyniesie w grudniu w Łodzi 500 ton (normalne spożycie nie przekracza 150 do 200 ton).

Przewidziano także zwiększony popyt na artykuły chemiczne, jak: soda, proszek do prania i mydło. Zostanie rozprowadzonych 120 ton proszku, 100 ton sody i 120 ton mydła. Te ilości wystarczą niewątpliwie na pokrycie potrzeb gospodarstw domowych w okresie przedświątecznym.

Pomyślano także o wydatnym zwiększeniu zaopatrzenia rynku **w różnogatunkowe przetwory konserwowe**, głównie owocowo - warzywne, gdyż w b. m. normalna kwota zaopatrzeniowa 50 ton została podniesiona do 500 ton. Przypuszczać należy, że w związku z obfitym zaaprowidowaniem Łodzi we wszelkie artykuły pierwszej potrzeby, żadnych produktów w sklepach łódzkich w okresie przedświątecznym nie zabraknie.

Akcja Centrali Mięsnej daje już wyniki

Poprawa na rynku mięsnym w Łodzi

Wprowadzona z dniem 1 listopada br. reorganizacja rynku mięsnego odbiła się niezwykle dodatnio na zaopatrzeniu Łodzi. Ujęcie ścisłą kontrolą zakupów w terenie poprzez koncesjonowanie handlu bydłem rzeźnym i objęcie całej gospodarki żywcem i mięsem przez Centralę Mięsną spowodowało, że zaopatrzenie Łodzi i miast województwa łódzkiego uległo w tym czasie wydatnej poprawie. Oddział Centrali wykonał w miesiącu listopadzie nakreślony plan skupu, jeśli chodzi o zaopatrzenie Łodzi w 95 proc.

Jak twierdzi kierownictwo Centrali Mięsnej w Łodzi, plan grudniowy, wynoszący 3.300 ton zostanie wykonany we wszystkich działach w 100 procentach.

Łódź otrzyma zwiększone na okres przedświąteczny dostawy nierogacizny, bydła i mięsa. Zaopatrzenie miast województwa łódzkiego w mięso zostało ściśle dopasowane do faktycznego spożycia tych ośrodków. Ale jeszcze zdarzają się wypadki, że miejscowi rzeźnicy biją większe (niż możliwości konsumpcyjne rynku) ilości sztuk i mieso to lub przetwory wywożone bywają poza teren województwa łódzkiego. Ażeby ten proceder zlikwidować w najbliższym czasie Centrala Mięsna wprowadzi kontrolę uboju na wszystkich rzeźniach w województwie łódzkim.

Ograniczenie uboju do potrzeb konsumpcyjnych poszczególnych ośrodków zapobiegnie odpływowi mięsa z terenu województwa łódzkiego, co przyczyni się do nasycenia zapotrzebowania tak wielkiego ośrodka, jakim jest Łódź.

Poważną rolę odgrywa Centrala Mięsna jako regulator cen. Dzięki zniesieniu systemu sprzedaży komisowej w rzeźni łódzkiej. a wprowadzeniu komisyjnego zakupu po cenach ustalonych przez Biuro Kontroli Cen całego doprowadzanego materiału rzeźnego, spekulacyjnie wyśrubowana cena świń spadła w przeciągu ostatnich tygodni z 256 zł do 235 zł (za kg żywej wagi przy sztukach mięsnosłoninowych), przy czym zaznaczyć należy, że ceny żywca wykazują tendencję stabilizacyjną.

Na uwagę zasługuje praca Centrali Mięsnej prowadzona w kierunku zapewnienia miastu rezerw mięsnych. Co miesiąc składane są poważne ilości mięsa w chłodni ponadto prowadzona jest akcja magazynowania i przygotowywania rezerw trzody chlewnej w majątkach PNZ-tu!

Na te cele rozprowadzane do chowu są prosięta oraz prowadzi się specjalną akcję kredytową. Stosunkowo krótkie, bo niecałe 6 tygodni liczące wysiłki Centrali Mięsnej, zmierzające do uporządkowania rynku mięsnego i pokrycia zapotrzebowania Łodzi, dały już dodatnie rezultaty. W miarę jak ulegnie usprawnieniu realizowanie planów i rozbudowany zostanie aparat kontrolny, znikną i dotychczas istniejące niedociągnięcia.

Strażactwo polskie potępia

haniebne zajście w Gorzkowicach i Kamieńsku

Zarząd Wojewódzki Związku Straży Pożarnych RP. w Łodzi, wyraża serdeczne współczucie i ubolewanie grupie studentów Akademii Historii i Sztuki, która została napadnięta i dotkliwie pobita w Kamieńsku i Gorzkowicach przez podburzony tłum o reakcyjnym nastawieniu.

Wśród tego tłumu znajdował się członek straży pożarnej, t. j. naczelnik rejonowy ob. Strzelecki. Prowadzony obecnie przewód sądowy wskazuje że ów członek naszej organizacji niejaki ob. Strzelecki, istotnie brał czynny udział w tym bolesnym dla każdego Polaka zajściu, czego w żadnym wypadku nie możemy tolerować i dlatego postanowiliśmy wykluczyć go raz na zawsze z szeregów strażackich.

Stypendia Zarządu Miejskiego

dla uczącej się młodzieży

Na ostatnim zebraniu Kolegium Zarządu Miejskiego przyznano stypendia studentom łódzkich wyższych uczelni oraz uczniom szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących. 150 studentów otrzymało stypendia po 4 tysięcy złotych miesięcznie. 100 uczniom przyznano stypendia po 1.500 zł. miesięcznie. Stypendia są w czasie trwania okresu nauki tj. od 1 października do 30 lipca. Ponadto przyznano 4 osobom bezzwrotne zapomogi w wysokości 8.000 zł. Na akcję stypendialną Zarząd Miejski wydatkuje miesięcznie około 600 tysięcy zł.

UWAGA, MŁODZIEŻOWCY Z P. P. „FILM POLSKI“

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Zw. Zaw. Prac. Film. R. P., Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich młodzieżowców z terenu Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski“, iż w dn. 8 grudnia b. r. o godz. 10-ej rano w świetlicy Związku przy ul. Żeromskiego 100 odbędzie się ogólne zebranie młodzieży.

Obecność wszystkich młodzieżowców od lat 15 — 25 obowiązkowa.

PROMYK

Dzieci polskiej klasy pracującej
są godne swych rodziców

Przyznaję się ze wstydem, że nie doceniałam naszych robotniczych dzieci. Nie doceniałam, gdyż inaczej czyżbym pisała w poprzednim numerze „Promyka" artykulik pt. „„I dzieci powinny coś o tym wiedzieć"? Oczywiście, nie. Pisałabym przecież raczej „dzieci też dobrze o tym wiedzą". Bo też tak jest rzeczywiście. A oto dowody — dowody nie dla przekonania Was, drodzy czytelnicy i korespondenci „Promyka", lecz dla tych dorosłych niedowiarków, którzy, tak samo jak ja do niedawna, tkwią jeszcze w całkowitej nieświadomości stanu rzeczy.

A więc okazuje się, że nie tylko dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu, lecz i dzieci robotnicze w Łodzi a zapewne i wszędzie indziej wiedzą i rozumieją, że dokonuje si teraz w Polsce wielka rzecz — zjednoczeni Partii Robotniczych i biorą żywy udział w wysiłku swych rodziców dla godnego uczczenia radosnego dnia 15 grudnia, dnia Kongresu Zjednoczeniowego. Pięknie spisały się dzieci ze szkoły powszechnej Nr 125 w Rudzie Pabianickiej. Oto w ubiegłą niedzielę urządziły w lokalu Dzielnicowego Komitetu PPR piękną uroczystość na cześć Kongresu połączeniowego i na cześć swych rodziców, którzy przed terminem wykonali w swych fabrykach roczny plan produkcji (o dzieciach rudzkich napiszemy obszerniej w najbliższym numerze „Promyka").

Na podobny pomysł wpadły dzieci z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, które miały jeszcze to dodatkowe szczęście, że słyszały, widziały i rozmawiały przy okazji z wielką pisarką robotniczą — Wandą Wasilewską.

Bardzo pięknie i ciekawie wzięli się do rzeczy wychowankowie Domu Dziecka w Helenówku. Przyszli w ubiegłą niedzielę na podwórze szkolne z rydlami i łopatami i przeprowadzili generalny remont. Pousuwali „kocie łby", wyczyścili wszystko skrupulatnie, ułożyli cementowe chodniki. Młodzi przepracowali pełną parą od godziny 8 rano do 4-ej po południu. Zmachali się — oczywiście porządnie, za to mają teraz podwórze jak cacko i co najważniejsze: uczcili Kongres Zjednoczeniowy godnie, tak samo jak ich rodzice — robotnicy — własnym wysiłkiem, własną pracą.

Wiele innych jeszcze dzieci z różnych szkół, z różnych miast i wiosek postapiło podobnie jak te dzieci z Rudy z PZPB Nr 1 jak wychowankowie Domu Dziecięcego w Helenówku.

Szkoda, że o czynie przedkongresowym wszystkich dzieci jeszcze nie wiemy i nie możemy o nim napisać. Gorąco prosimy naszych młodych przyjaciół, by nam w tym pomogli. Niechże świat cały wie, że dzieci polskiej klasy pracującej godne są swych rodziców i tej pięknej szczęśliwej przyszłości jaką ci rodzice dla nich wykuwają.

Hanna Wiśniewska

Podarki Mikołaja

Zdziwiło bardzo starą Wazyrową, że syn jej, Janek, którego normalnie tak trudno było z rana do szkoły obudzić, w sobotę, skoro świt, sam z łóżka „dobrowolnie" wyskoczył i dawaj — w te pędy do okna.

— Co z tobą, synku? — spytała matka — Przyśniło ci się co złego?

— E, nie — odparł Janek, wyglądając przez szybę — tylko patrzę, jaka pogoda. Przecież dziś, mamo, 4 grudnia, Barbary... Chcesz, Jasiu, z góry wiedzieć, jakie będą święta: po lodzie czy po wodzie?

— Po wodzie — mruknął syn — bo na dworze przymrozek.

— Nie martw się, dziecko, nie martw — próbowała pocieszyć Janka Wazyrowa — Z Barbarą, przecie nic pewnego, ot, taki zabobon. Na święta może być, synku, jeszcze śnieżek i wtedy pojeździsz sobie na saneczkach i na ślizgawce. Zresztą, czy święta będą „po lodzie" czy „po wodzie" — nieważne, grunt, że nie będą „o głodzie", ba, nawet wcale dostatnie, nie tak jak bywało za Niemca albo też i przed wojną...

— Dlaczego przed wojną? — zdziwił się chłopiec — Przecież tato wtedy żył, zarabiał...

— Zarabiał? — pokiwała smutnie głową matka — Ano, tak — jak to mówią: dwa białe, a trzecie jak śnieg... Niewiele, synku, zarabiał, bardzo niewiele. Roboty, uważasz, nie było, fabrykanci i ich rząd jak mogli naród pracujący wyzyskiwali... Na codzień brakowało chleba, a cóż dopiero mówić o cieście na święta? Ej, nie wesoło było, Jasiu, nie wesoło! Mało który robotnik się „Barbarą" i jej przepowiedniami interesował. Nie pogoda na święta mu w głowie była, ale jak koniec z końcem związać...

Chłopiec spojrzał na matkę, a potem wzrok przeniósł na półki kuchenne.

— A — uśmiechnęła się Wazyrowa — myślisz, jakie to w tym roku będą święta? Nie najgorsze, synu, nienajgorsze. Mąkę na ciasto już mam, mak kupiłam...

— Mamo — przerwał Janek — a... a Mikołaj?

— Dobrze, żeś mi przypomniał — rzekła matka — Pytał się on mnie nie dawno o ciebie: czy jesteś grzeczny, czy się dobrze uczysz, a kiedy mu powiedziałam, że tak — prosił, żebyś przyszedł do nas, do fabryki... No, ale teraz nie marudź: ubieraj się prędko, bo się spóźnisz do szkoły.

* * *

Minęło kilka dni, aż wreszcie nadszedł uroczysty „termin", w którym Janek miał się udać na spotkanie tak miłego i hojnego dla dzieci, staruszka — Mikołaja. Na spotkanie to prowadził go starszy brat, Marian, gdyż matka miała jakieś ważne zebranie i była bardzo zajęta.

— No, braciszku — śmiał się Marian — masz szczęście: napewno jakiś ładny podarek dostaniesz. Nie tak jak ja. Ja tam nigdy od Mikołaja w dzieciństwie nic nie dostałem.

— Dlaczego? — zdziwił się Janek — Pewnie byłeś niegrzeczny?

— Niegrzeczny? — parsknął śmiechem wesoły Marian — E, to raczej Mikołaj był wówczas niegrzeczny. Pamiętał, psiakość o różnych bogatych paniczkach, a biedacy guzik go obchodzili. Jakoś ciągle ich omijał i wcale o nich nie pamiętał.

— Ale teraz się poprawił? — zapytał z trwogą Janek.

— Pewnie, że się poprawił — odparł brat. — Już nie jest „posłańcem nieba", a przedstawicielem dobrych, porządnych ludzi, którzy myślą o tym, aby nie było dziś w Polsce dziecka, któreby nie otrzymało podarku świątecznego. Dotyczy to zwłaszcza dzieci biednych rodziców i sierot, rozumiesz?

* * *

Na „choince" fabrycznej dzieci było cały huk. Całkiem maleńkich, nieco większych, „sporych" i trochę starszych.

— Ojoj — szepnął z przestrachem Janek do Mariana — a czy aby dla wszystkich dzieci starczy prezentów?

— Bądź spokojny — mrugnął wesoło Marian — Sam widziałem: imć obywatel Mikołaj ...samochodem ciężarowym przyjechał. Dwu - tonówką.

Objaśnienie to bardzo uspokoiło Janka. Zaczął się rozglądać po sali. Znalazł tu nawet paru kolegów. Raptem coś sobie przypomniał

— Maniuś! — rzekł z troską w głosie — Wiesz co: nie widzę wcale Wacka Olejnika?

— Tak jest, nie ma go — potwierdził brat tracąc na chwilę dobry chumor — spotkało go, sierotę, nieszczęście: ojciec ciężko zachorował, pogotowie go odwiozło do szpitala.

— Oj, jaka szkoda — westchnął Janek — Biedny Wacek! Tak marzył, że od Mikołaja jakąś ładną książkę dostanie...

* * *

Po skończonej „choince" wracał Janek do domu z niezbyt zadowoloną miną.

— No wiesz — dziwił się Marian — taką ładną grę dostałeś i tyle słodyczy!

— Nno tak — odparł chłopiec — bardzo się cieszę, ale, widzisz, Wacek...

Brat w odpowiedzi ścisnął Janka serdecznie za ramię.

— A co byś na to powiedział — zapytał — gdybyśmy teraz do Olejników wstąpili?

Gdy zapukali do mieszkania przyjaciela Janka, otworzył im sam Wacek.

— Z „Mikołaja" wracacie? — zapytał smutno.

— Tak — oświadczył wesoło Marian — Zacny staruszek kazał cię pozdrowić i przeprosić, że nie może do ciebie osobiście wstąpić, ale polecił za to mnie, bym ci wręczył ten skromny upominek...

— Książka! — zawołał Wacek, rozpakowując prezent, i odrazu przygnębiona jego twarzyczka rozjaśniła się pogodnym blaskiem.

— A co — szepnął Marian, stukając w bok osłupiałego tą sceną Janka — Myśli dziś w Polsce Mikołaj o wszystkich dzieciach ubogich i sierotach, czy nie?

Ano, myśli. Pewnie, że myśli. Nie jest już przecie „posłańcem nieba" i dlatego orientuje się, co którym dzieciom na ziemi z okazji gwiazdki darować potrzeba.

E. TAM.

„Dzieci piszą do Promyka"

Kochany „Promyku"!

Piszę do Ciebie ten list i tak sobie myślę, czy też ten „Promyk" odpisze mi, czy znów będę daremnie wyglądała odpowiedzi — jak moje 2 koleżanki i kolega, którzy do Ciebie napisali zaraz po wakacjach, a odpowiedzi dotąd nie otrzymali. Nasz Pan Kierownik twierdzi, że listy nasze napewno się gdzieś zawieruszyły w Redakcji, przecież na tyle listów to nawet nic dziwnego. Ostatnio wysłaliśmy też z listem nasze zdjęcia przy pracy w ogródku szkolnym i na ten list też nie odpowiedziałeś nam, „Promyku".

Kochany „Promyku", my wszyscy Twoi korespondenci mamy Cię „Promyku" za swego przyjaciela, przecież Ty wiesz o tym. To też jak z przyjacielem chciałam się z Tobą podzielić wesołą wiadomością. Do nas do szkoły przyjedzie z gwiazdką Św. Mikołaj. Przyjedź do nas, bardzo Cię prosimy, a napewno i Ty też otrzymasz od Św. Mikołaja jaki podarek. Będzie ubrana w szkole śliczna choinka dla nas. Dzieci z I-ej i II-giej klasy wystąpią w dwóch jednoaktówkach przed Św. Mikołajem przy choince. Kochany „Promyku", żebyś Ty wiedział, my nie możemy się doczekać tych Świąt Bożego Narodzenia. Jak też będzie wyglądał ten Św. Mikołaj i co też on przyniesie nam na gwiazdkę?

W drugi dzień świąt III-cia i IV-ta klasa wystawią u nas sztukę pt. „W baraku strażackim" i „Jasełkę", z których dochód przeznaczony będzie na potrzeby szkolne. Jak widzisz drogi „Promyku" u nas w szkole praca wre nie na żarty. No, ale już muszę skończyć, bo gdy mi odpiszesz „Promyku", to Ci napewno miejsca zabraknie — prawda? Pozdrowienia dla Drogiego Pana Redaktora, dla personelu redakcyjnego oraz dla wszystkich korespondentów wysyłają

dzieci z Woli Buczkowskiej

Łabuda, A. Borowiecki S., Woźniak Stanisław, Krzemiński J., Jachimczak J., Borowiecka T., Zyskiewicz E., Kaszczyk K., Chęciński Z., Kiślak J., Wiliński St., Trębacz A., Kubik Czesława, Jachimczak Janina, Chęcińska K., Prymińska Genowefa, Chęcińska I., Trębacz J., Byjoch M., Kaszczyk T., Szymański K., Borowiecki Mirosław, Dębkowski H. Gierczak J. Marta Matejka. Stasiak K., Chuda Teresa, Hęcińska T., Borowiecka B., Stasiak Z.

ODPOWIEDŹ REDAKTORA

Kochane dzieci! Bardzo mnie zmartwiło Wasze podejrzenie, że mogę nie odpisać na list. Zdaje mi się, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, bo przecież Wasza fotografia z ogródka leży u mnie na biurku, często ją oglądam i pokazuję kolegom i znajomym, a na sam list też odpisałem — jeszcze sobie nawet przypominam, że w odpowiedzi zaznaczyłem, iż fotografii nie można w „Promyku" wydrukować, bo jest za mała i wyjdzie niewyraźnie. Co do listów koleżanek i kolegów, to o ile odpowiedzi na nie nie dałem, to najpewniej zginęły gdzieś po drodze, bo to niemożliwe, by zawieruszyły się tu gdzie u nas w Redakcji. Mam teraz bardzo dużo pracy, bo to nie tylko gwiazdka i Św. Mikołaj, ale połączenie partii robotniczych (wiecie już pewnie o tym) współzawodnictwo dla uczczenia tej jedności — słowem sto tysięcy spraw i robót. Jestem nawet bardzo ciekaw, co Wy dzieci z Woli Buczkowskiej, o tych właśnie sprawach myślicie. Przecież jedność robotników to rzecz bardzo poważna, obchodzi ona również i ludzi pracy z wiosek, a więc i Was. Z miłą chęcią wziąłbym udział w waszej kolendzie (możeby mi się udało chyłkiem zajrzeć do torby Św. Mikołaja, lecz obiecywać na „mur" boję się. A nuż coś stanie na przeszkodzie. W każdym razie najserdeczniej dziękuję Wam za zaproszenie, a przede wszystkim za miłe słowa przyjaźni. Ściskam Was wszystkie, drogie dzieci, i pozdrawiam dorosłych.

Redaktor

Kronika Kalisza

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 7 grudnia 1948 r.
Dziś: Ambrożego.

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07
Informacja kolejowa 10-[illegible]

—:0:—

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kwiecińskiego ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni Społecznej tel. 20-14.

—:0:—

TEATR

O godz. 19.15 — sensacyjna komedia Cowarda „Seans", Zniżki [illegible]

——o——

KINA

Kino „Stylowy" — film prod. radz. pt. „Iwan Groźny".

Kino „Bałtyk" — film produkcji radzieckiej pt. „Na morskim szlaku".

„Wolność" film prod. radz. „800-lecie Moskwy".

Przygotowania do sztafety gwiaździstej

W dniu 11 grudnia wyruszy młodzież kaliska do marszu na cześć kongresu

Nie ma w Kaliszu i powiecie zakładu pracy, przedsiębiorstwa czy instytucji, którego załoga idąc za przykładem górników z Zabrza nie podjęłaby dodatkowych zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

W chwili obecnej, kiedy wybory delegatów obu partii na Kongres są już poza nami, kiedy wszyscy robotnicy i pracownicy kończą przyjęte na siebie zobowiązania, kiedy we wszystkich zakładach pracy wykonane już zostały roczne plany produkcji społeczeństwo kaliskie z młodzieżą na czele przygotowuje się do sztafety gwiazdzistej.

Kalisz leżący na trasie łączącej serce Śląska — Wrocław z sercem Polski — Warszawą będzie uczestniczył na odcinku swego powiatu w biegu sztafety gwiaździstej. W dniu 11 grudnia br. o godz. 11,30 przy dźwiękach orkiestry w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa przejmą członkowie kaliskiego ZMP i SP z rąk powiatu ostrowskiego prowadzenie sztafety gwiaździstej, by przez udekorowane flagami i transparentami Szczypiorno, Nosków, i część miasta dojść do Ratusza, gdzie nastąpi złożenie podpisów i pieczęci na niesionym przez sztafetę adresie. Następnie sztafeta ruszy ul. 11 Sierpnia, placem Kilińskiego, Warszawską i Łódzką do granicy powiatu sieradzkiego. Cała trasa biegu sztafety w naszym powiecie będzie w dniu 11 grudnia obstawiona szpalerami młodzieży z ZMP, SP, PRW, uczniów szkół powszechnych z Opatówką Marchwacza, Rajska, Stawu, Szczytnik, Iwanowic, Kamiennej i Błaszek.

Zawiadomienie w sprawie kart odzieżowych

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Aprowizacji, podaje do wiadomości Zakładom Pracy, uprawnionym do pobierania kart odzieżowych, że stosownie do zarządzenia Wojewódzkiego Wydz. Aprowizacji z dnia 27-go listopada br. — przyjmowane będą w drodze wyjątku przez tut. Wydział Aprowizacji (pokój Nr 9) w terminie do dnia 10-go grudnia br. zbiorowe reklamacje tj. wnioski tych Zakładów Pracy, których pracownicy nie mogli dokonać czynności związanych z otrzymaniem względnie zarejestrowaniem kart odzieżowych lub też nie zrealizowali ich z jakichkolwiek powodów.

Wnioski należy sporządzić w 2-ch egzemplarzach — oddzielnie dla pracowników posiadających niezrealizowane karty odzieżowe (które należy dołączyć do wniosku) oraz oddzielnie dla pracowników, którzy kart odzieżowych nie pobrali.

We wnioskach należy podać: a) nazwisko i imię pracownika, b) od kiedy zatrudniony (dokładną datę), c) uzasadnienie nieotrzymania względnie niezrealizowania karty odzieżowej.

Powyższe dotyczy tylko pracowników obecnie zatrudnionych a przyjętych do pracy przed dniem 21 września br.

Zaznacza się, że wyżej podany termin składania wniosków jest ostateczny.

Grzywny i kary

dla awanturników — pijaków

Starostwo Grodzkie ukarało w drodze administracyjnej grzywną od 1 do 3 tys. złotych następujących pijaków, którzy w stanie nietrzeźwym zakłócali spokój publiczny przez wszczynanie ulicznych awantur: Józefa Mencla zam. ul. Parczewskiego 4, Czesława Skorupkę zam. w Osuchowie pow. Kalisz, Władysława Berskiego zam. w Tłokini Kościelnej, Józefa Nowackiego zam. ul. Częstochowska 1, Stanisława Olczaka zam. ul. Wąska 1, Wiktora Stanieckiego zam. ul. Górnośląska 18, Edmunda Pawlaka zam. ul. Garncarska 6, Władysława Króla zam. w Dobrzecu, Stanisława Sołtysiaka zam. w Dobrzecu, Stanisława Kopcia zam. ul. Skarszewska 44, Józefa Lisiaka zam. ul. Pułaskiego 7, Wacława Winklera zam. ul. 23 Stycznia 17, Stanisława Mazurka zam. ul. Dębowa 16, Jana Raczyńskiego zam. ul. Częstochowska 37, Józefa Zasiadłego zam. w Rajskowie, Mieczysława Trafkowskiego zam. Al Stalina 26, Kazimierza Zdobycha zam. ul. Piekarska 6, Mariana Lisiaka zam. ul. Szkolna 6, Mieczysława Bułata zam. ul. Babina 2, Kazimierza Kurzajewskiego zam. ul. Żołnierska 10, Stanisława Sadowskiego zam. ul. Harcerska 6 Jana Rudowicza zam. ul. Warszawska 89, Kazimierza Wielgosza zam. ul. Dobrzecka 38, Czesława Stasiaka zam. ul. Łączna 1, Stanisława Góździewicza zam. ul. Kopernika 34, Piotra Wołodka zam. ul. Długosza 5.

Nadto recydywista Sobrecki Jan ul. Szkolna 4 skazany został na 14 dni aresztu.

Kronika PCK

KURS RATOWNICZO-SANITARNY

W świetlicy PCK dnia 22.11. br. rozpoczął się kurs sanitarny dla 50 pracowników kaliskich zakładów przemysłowych. Kierownictwo kursu objął Dr. Wolf Władysław. W najbliższych dniach otwarty zostanie również kurs ratowniczo-sanitarny II stopnia celem przeszkolenia stałej drużyny sanitarnej przy Państwowej Fabryce Pluszu i Aksamitu nr. 6 wyłącznie dla pracowników tego zakładu pracy.

KURS PRZODOWNIC ZDROWIA

W dniu 24.11. br. w Błaszkach odbyło się uroczyste otwarcie kursu dla 40 przodownic zdrowia. Otwarcia dokonał mgr. Wł. Chrzanowski pełnomocnik Oddziału PCK w Kaliszu w obecności przewodniczącego Komitetu Społecznego PCK starosty powiatowego, burmistrza miasta Błaszek i przedstawiciela gm. Błaszki, lekarza powiatowego, prezesa Koła PCK m. Błaszek, kierownika kursu Dr. Bieszczada i wykładowcy Dr. Kozubkiewicza.

Celem kursu jest przygotowanie przodownic wiejskich do obsługiwania Stacji Wiejskich które jeszcze w tym roku zostaną zorganizowane w gromadach powiatu kaliskiego. Stacje Wiejskie będą łącznikiem pomiędzy Ośrodkiem Zdrowia z wsią, będą udzielały pierwszej pomocy sanitarnej.

Zwiedzajcie Wystawę Zabytków Prehistorycznych, która się mieści w sali recepcyjnej Ratusza.

Kobiety budują szczęśliwą przyszłość kraju

Włączenie milionowych rzesz pracujących kobiet w ogólny, potężny nurt mas ludowych budujących fundamenty pod ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, jest sprawą zasadniczej wagi, dlatego też praca nad uświadomieniem politycznym kobiet jest jednym z głównych zadań, stojących obecnie przed aktywem partyjnym.

Wypowiedzi czołowych przedstawicieli naszej partii na konferencjach przedkongresowych, poświęcanie w dyskusjach tak dużej wagi sprawie pracy wśród kobiet, wskazują, że partia należycie ocenia wagę wkładu kobiet w wielkie dzieło, dokonanych już przeobrażeń społecznych i nowych zadań, stojących przed nami.

Głębokie przemiany społeczne dokonane w naszym kraju przyczyniły się do poważnego przełomu w zainteresowaniach społecznych i psychice kobiet. Kobiety wyzwalające się z wiekowego zacofania, wpływu kleru i reakcji, stoją na równi z mężczyznami przy warsztacie pracy. Czują się pełnowartościowymi obywatelami, współodpowiedzialnymi za losy swego ludowego państwa. Rośnie też ilość aktywnych działaczek kobiecych. Obok starych działaczek o dużym wyrobieniu politycznym, widzimy coraz to nowe zastępy aktywu kobiecego, wyłaniające się spośród masy członkowskiej — naszej partii.

Podczas gdy jeszcze niedawno przemówienia towarzyszek na zebraniach cechowała częstokroć bezradność, utyskiwanie nad trudnościami i td., obecnie wystąpienia szeregowych członkiń partii, Ligi Kobiet czy Samopomocy Chłopskiej cechuje dojrzałość polityczna, wzrasta wśród kobiet zainteresowanie zagadnieniami państwowymi, troska o zwycięskie zrealizowanie planu trzyletniego, o wychowanie młodzieży w duchu postępu społecznego, o oczyszczenie państwowego aparatu z elementów reakcyjnych, wyeliminowanie kombinatorów, bogaczy i spekulantów ze spółdzielni i td.

Robotnice-przodownice z dumą mówią o swych osiągnięciach, radzą nad nowymi metodami pracy, zmierzającymi do uzyskania jeszcze większej wydajności produkcyjnej.

List otwarty żon przodowników pracy, górników i hutników, ich apel do wszystkich kobiet pracy świadczy wymownie, że nowe twórcze siły zostały poruszone w ciągu ostatniego okresu, poprzedzającego historyczny fakt zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Żony przodowników pracy nie chcą pozostawać w tyle za swymi mężami, którzy postanowili uczcić Dzień Zjednoczenia przedterminowym wykonaniem swoich planów pracy, podejmują one także czyny przedkongresowe, zobowiązując się do wypełnienia szeregu nakreślonych sobie prac.

List odbił się szerokim echem wśród wszystkich kobiet w Polsce. Na apel żon przodowników pracy w górnictwie i hutnictwie odpowiedziały żony robotników warszawskich, odpowiedziały żony i córki górników z Zagłębia, włókniarzy Łodzi, Dolnego Śląska i Krakowa.

Czyn przedkongresowy podejmują wszystkie kobiety wiejskie, zorganizowane w kołach przy ZSCh.

Przeprowadzone ostatnio wybory do zarządów gromadzkich ZSCh przyniosły wyniki, świadczące o wielkim udziale kobiet w zebraniach wyborczych. Udział kobiet ma duży wpływ na oblicze polityczne i klasowe zarządów gromadzkich tej organizacji, mającej za zadanie służenie przede wszystkim biedocie chłopskiej.

Wszystko dziś świadczy o tym, że kobieta daleko wyszła poza krąg zainteresowań, ograniczających się do 4-ch ścian domu. Zadaniem naszych działaczek jest, by ten wzmocniony zapał podtrzymać i ująć w formy organizacyjne.

Mimo wielkich osiągnięć i wkładu naszej Partii w zorganizowanie szerokiego ruchu kobiecego, nie wykorzystaliśmy jeszcze dostatecznie możliwości porwania do twórczego czynu miliona kobiet, nie nadążamy za potrzebami obecnej chwili.

Dziś, kiedy rzucamy hasło, twarzą do codziennych bolączek mas kobiecych i mobilizacji sił do walki z wyzyskiem klasowym w mieście i na wsi — sprawa awansu społecznego i uaktywnienia kobiet a zwłaszcza członkiń naszej Partii, nabiera szczególnej wagi.

Musimy oprzec się o jak najszerszy aktyw kobiecy, dotrzeć do jak najdalszych zakątków i naświetlić kobietom, szczególnie wiejskim, prawdę o naszej rzeczywistości.

Poprzez wysuwanie kobiet na odpowiedzialne stanowiska i pomaganie w pracy, energiczną walkę o szerszą rozbudowę żłobków, przedszkoli, świetlic dla dzieci w wieku szkolnym i innych instytucji, które pozwolą odciążyć kobietę pracującą od obowiązków domowych, zdobędziemy dla twórczej budowy Polski Socjalistycznej nowe miliony świadomych kobiet.

Uwaga, junacy SP

Komenda Miejska PO „Służba Polsce" w Kaliszu ul. Nowy Świat Nr. 4 przyjmuje zapisy kandydatów do Szkoły Przysposobienia Przemysłowo-Włókienniczego, roczniki 1930, 1931, 1932 do dnia 14.12 br.

Wędrówka po POLSCE

KOSZTEM 220 MIL. ZŁ. WYBUDOWANO SZOSĘ SIERADZ — KALISZ

W tych dniach zostanie otwarta dla ruchu kołowego szosa państwowa Nr 16 na odcinku Sieradz — Kalisz. Na odcinku tym zbudowano w rb. 16 km. nawierzchni betonowej oraz most żelazo-betonowy w Kaliszu na rzece Prośnie. Obecnie szosa Łowicz—Łódź—Kalisz posiada na całej swej długości nowoczesną trwałą nawierzchnię.

Koszt tegorocznych inwestycji na odcinku Sieradz—Kalisz, wynosi 220 mil. zł.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestr. RKU Konin na nazw. Świątkiewicz Stanisław urodz. 24.10.1925 r. zam. Chlewie gm. Goszczanów, 122-k

Spółdzielniom nie wolno nabywać

prywatnego mienia ruchomego i nieruchomego

Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego powziął ważną uchwałę w sprawie zakazu unieruchomienia środków obrotowych w centralach spółdzielni i spółdzielniach. Uchwała ta zakazuje nabywania od osób i spółek prywatnych wszelkiego rodzaju mienia nieruchomego i ruchomego (budowli, maszyn, narzędzi, środków transportu itd.). Zakazano również wydzierżawiania tych przedmiotów, o ile czynsz miałby być płacony z góry za okres dłuższy niż 6 miesięcy lub gdyby akt dzierżawny nakładał obowiązek zwrotu całości lub części kosztów odbudowy, remontu, adaptacji itd.

Uchwała zarządu CZS jest wynikiem stwierdzonych w ostatnich miesiącach wypadków nabywania przez spółdzielnie — nieruchomości, maszyn, urządzeń sklepowych, wytwórni i innych obiektów — poza planem i bez uzyskiwania właściwych zezwoleń. Przez nikogo nie kontrolowane decyzje władz poszczególnych spółdzielni wpływają niekorzystnie na stan środków obrotowych, ograniczając normalną działalność gospodarczą spółdzielni w zakresie skupu, zaopatrzenia lub produkcji.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17. tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź. Żwirki 17.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu".

Teatr „OSA" Traugutta 1
(w sali „Syreny")

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. **„Porwanie Sabinek"**. Udział biorą: **Józef Węgrzyn**, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwierski, H. Szwaicer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełna wzruszeń widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław [illegible] Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

ADRIA — „Ostatni etap"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Dzieci ulicy"
BAŁTYK — „Krakatit"
film dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Zakazane piosenki"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 41"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Czerwony krawat"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
MUZA — „Przygoda na wakacjach"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOŚNIE — „Trzech p. Ludwików"
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
ROBOTNIK — „1-go Maja w Moskwie"
„Białoruś w tańcu i pieśni"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.
REKORD — „Sąd Narodów"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Na morskim szlaku"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Dzieci ulicy"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
ŚWIT — „Delegat floty"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
TĘCZA — „Młodzi idą"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Barwleczka"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od l[illegible]
WISŁA — „Harry Smith odkrywa Amerykę"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Łódź już gotowa

na przyjęcie sztafety biegnącej z Wrocławia na Kongres Zjednoczeniowy

Cała sportowa Łódź, zresztą nie tylko sportowa, żyje w chwili obecnej przygotowaniami do biegu sztafetowego z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Klasy Robotniczej PPR i PPS. Łódź będzie miastem przelotowym (etapowym) sztafety, która wyruszy z Wrocławia a do nas przybędzie w niedzielę 12. bm.

— Jakie do tej chwili poczyniono przygotowania do przyjęcia sztafety wrocławskiej w Łodzi? — zwracamy się z tym pytaniem do jednego z członków Komitetu organizacyjnego ZMP.

4.000 AFISZY UDEKORUJE TRASĘ WOJ. ŁÓDZKIEGO

Łódź jak okazuje się kończy już właściwie ostatnie przygotowania. Dzisiaj, a najdalej jutro miasto nasze utonie w powodzi trzykolorowych afiszy propagandowych. Tak samo udekorują one miasta i miasteczka naszego województwa, przez które przebiegać będzie trasa sztafety.

PRZECIĘTNA SZYBKOŚĆ 1 KM. — 4:30 M.

Przeciętna szybkość sztafety wynosić będzie 1 km. w 4:30 minuty. Start na etapach odbywać się będzie na sygnał radiowy o godzinie 9.30 rano. Wyjątek będzie tu stanowił tylko etap ostatni wiodący dla sztafety wrocławsko-łódzkiej z Grodziska Mazowieckiego do Warszawy, gdzie start nastąpi w godzinach późniejszych.

O GODZ. 14.30 SZTAFETA PRZYBĘDZIE DO ŁODZI

— O której godzinie możemy się spodziewać przybycia sztafety do Łodzi? — pytamy naszego terlokutora.

— Do Łodzi sztafeta powinna przybyć około godziny 14.30. O tej godzinie powinna już być na mecie, która znajdować się będzie na Placu Wolności.

ZMIANY CO 50 METRÓW

Ostatnim miastem etapowym przed Łodzią będzie Sieradz. Z Sieradza sztafeta wyruszy 12 bm. o godzinie 9.30 rano. Zawodnicy łódzcy pobiegną od małego skrętu za Pabianicami przy czym zmieniać się będą co 500 metrów. W miastach zmiany będą krótsze wynosić bowiem będą około 200 metrów, a w samej Łodzi ograniczone zostaną nawet do 50 metrów, a to w tym celu, że w biegu zechcą zapewne wziąść udział przedstawiciele naszego starszego pokolenia, którzy możliwe że w życiu swym wogóle nie... biegali.

WSPÓLNY POSIŁEK

Po przybyciu na Plac Wolności uczestnicy sztafety udadzą się na wspólny posiłek, który przewidziany jest w stołówce Urzędu Wojewódzkiego. Około godz. 16-ej rozpocznie się Akademia, a wieczorem zabawa ludowa połączona z występami artystycznymi.

13 BM. KIERUNEK NA RAWĘ MAZOWIECKĄ

Start do następnego etapu Łódź — Rawa Mazowiecka odbędzie się na Placu Wolności 13 bm. o godz. 9.30 i w dniu tym przybędzie do Rawy. Z Rawy do Grodziska sztafeta wyruszy 14 bm. a z Grodziska do Warszawy 15-go.

O ligę bokserską

Pięściarze Zrywu

walczyć będą z „Pafawagiem"

POZNAŃ (obsł. wł.) Rozegrane w Poznaniu spotkanie eliminacyjne o udział w rozgrywkach o wejście do Ligi bokserskiej między „Pafawag" (Wrocław) i ZZK (Inowrocław) zakończyło się zwycięstwem „Pafawagu" w stosunku 11:5. Mecz stał na słabym poziomie i większość zawodników walczyła nieczysto.

Wyniki techniczne walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Pafawagu"):

W w. muszej — Faska wygrał na punkty z Szulcem; w koguciej — Czajkowskiemu przyznano zwycięstwo punktowe nad Głoniakiem; w piórkowej — Sztolc wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Mrozowskiego; w lekkiej — Szczepan zwyciężył na punkty Miklasa; w półśredniej — Kaczor przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Bolińskim; w średniej — Krupiński zremisował z Zalewskim; w półciężkiej — Smyk wypunktował Dębowskiego; w ciężkiej — Krzemień poddał się na początku walki Zielińskiemu.

W ringu sędziował mgr Kowalski, na punkty Krasucki (Warszawa), Bielewicz i Banc (Poznań). Widzów ponad 2 tys.

Co z tego wyjdzie?

ŁKS chce stać się Związkowym Klubem Kolejarzy

Od kilkunastu dni toczą się, na razie nieoficjalne pertraktacje w sprawie fuzji ŁKS-u z łódzkim ZZK. Wyłonione zostały komisje, które po uzgodnieniu wszystkich spraw przedstawią odpowiednie wnioski zarządom zainteresowanych klubów.

Należy liczyć się z tym, że fuzja ŁKS z kolejarzami nastąpi już w niedalekiej przyszłości, gdyż oficjalne pismo w tej sprawie otrzymał już od ŁKS-u Centralny Związek Zawodowy Kolejarzy.

Piłka nożna nie... zimuje

w niedzielę przyjeżdża do Łodzi Ruch

Piłkarze są chyba najbardziej upartym „narodem". Pomimo, że sezon piłkarski przeładowany był rozgrywkami ligowymi i innnego rodzaju imprezami, pomimo oficjalnie zakończonego już sezonu nie myślą schodzić z boiska.

W środę 8. bm. zwolennicy piłki nożnej będą mieli okazję podziwiania „niecodziennego" spotkania. O godz. 12 na boisku ŁKS-u spotkają się dwa zespoły gospodarzy: kawalerów z żonatymi. Ponieważ kawalerów jest mniej, drużynę ich zasilą zawodnicy z drużyny I B którzy w najbliższym prawdopodobnie czasie zasilą zespół ligowy.

Składy drużyn mają wyglądać następująco:

Żonaci: Styczyński, (Szczurzyński), Włodarczyk, Kopera, Patkoło, Janeczek, Pegza, Warchulski, Pilarlusz, Kuloń i Król.

Kawalerowie: Laskowski, Krzemieżny, Łuć II, Durka, Sołtyszewski, Pietrzak, Łuć I, Hodendorf, Baran, Olejniczak, Łącz, Kałużyński, Dołeciński i Gwoździński.

Jeszcze atrakcyjniej zapowiada się mecz niedzielny, którego organizatorem jest Związek Byłych Więźniów Politycznych. W dniu tym (12 bm.) na boisku ŁKS-u staną o godz. 11 naprzeciwko siebie drużyny ligowe Ruchu i gospodarzy. Całkowity dochód z tego meczu przeznaczony jest na Związek Byłych Więźniów Politycznych, przedsprzedaż zaś biletów odbywa się w następujących punktach: *hotel „Savoy", w sklepie B. Więźniów Politycznych Piotrkowska 73 i w lokalu Związku B. W. Politycznych przy ul. Południowej.*

Blankers-Koen

przechodzi na zawodowstwo

AMSTERDAM (obsł. wł.). — Najlepsza lekkoatletka świata, Holenderka Blankers - Koen, która na Olimpiadzie w Londynie zdobyła cztery złote medale olimpijskie, nosi się z zamiarem według wypowiedzi swojego męża i jednocześnie trenera — przejścia na zawodowstwo.

W styczniu Blankers - Koen udaje się do St. Zjednoczonych, gdzie uczestniczyć będzie w zawodach lekkoatletycznych w hali krytej. Holenderce towarzyszyć będzie czołowy długodystansowiec holenderski Slijkhuis, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego w biegu na 5.000 m. na Igrzyskach w Londynie.

Z boisk zagranicznych

Szwajcaria - Irlandia 1:0

DUBLIN (obsł. wł.). — W obecności 30.000 widzów odbyło się w Dublinie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwajcaria — Irlandia. Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1 : 0 (0 : 0). Zwycięską bramkę zdobył w 7 minucie drugiej połowy gry Bickel z rzutu wolnego.

W pierwszej połowie meczu Irlandia miała wysoką przewagę, lecz dzięki doskonałej grze defensywy Szwajcarów nie mogła uwidocznić jej cyfrowo. Napastnicy irlandzcy już w pierwszych dziesięciu minutach gry zmarnowali trzykrotnie doskonałe okazje do zdobycia bramki. Najlepszym graczem drużyny szwajcarskiej był bramkarz Jucker, broniąc brawurowo szereg niebezpiecznych strzałów. Najlepszym napastnikiem na boisku był prawoskrzydłowy Irlandii — Odriscoll.

Z życia K.S. Zryw

Uwaga pływacy!

Po dłuższej przerwie sekcja pływacka Zrywu w tym tygodniu wznawia już treningi.

Pierwszy trening odbędzie się w sobotę, 11 b. m. w basenie YMCA o godz. 17-ej.

Sądzimy, że frekwencja będzie na nim duża.

Zakończył się spór AAU — AHA

NOWY JORK (obsł. wł.). — Głośna przed Igrzyskami Zimowymi w St. Moritz sprawa zatargu między dwoma amerykańskimi związkami sportowymi o prawo reprezentowania USA w hokeju, znalazła obecnie swe zakończenie. Do porozumienia między AAU i Amatorskim Związkiem Hokejowym doszło na dorocznym zebraniu AAU, gdzie oba związki postanowiły wyłonić wspólny komitet, któremu powierzone zostaną sprawy hokejowe.

Koszykarki „Slavii" przyjeżdżają do Łodzi

WARSZAWA (obsł. wł.). — Na zaproszenie Wydziału Sportowego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przyjeżdża do Polski w połowie grudnia b. r. drużyna koszykówki żeńskiej praskiej „Slavii".

Koszykarki czechosłowackie rozegrają spotkanie w Katowicach, Łodzi i Warszawie.

D — 032280

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika kulturalna Związku Radzieckiego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Melodie ludowe. 12.45 (Ł) „Zakładanie trwałych użytków zielonych". 12.55 Przerwa. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) W 85-tą rocznicę urodzin Mascagni'ego (płyty). 14.55 (Ł) Felieton sportowy. 15.00 (Ł). Komunikaty. 15.05 (Ł) Kwadrans muzyki ludowej (Ł) (płyty). 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 Koncert dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „W Jalkale" — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Pogadanka Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. 17.50 Marsze wojskowe. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni polskie. 18.30 Miniatury. 18.50 Felieton literacki. 19.00 (Ł). Klasa robotnicza wita czynem Kongres Zjednoczenia. 19.10 (Ł) Muzyka z płyt. 19.30 (Ł) „Poprawa bytu robotnika łódzkiego". 19.40 „Wszechnica Radiowa". 20.00 DZIENNIK. 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna". 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.